

DIARIUSZ

RADY NARODOWEJ

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

LONDYN

16 maja 1953

Nr. 6.
3 sesjaT R E Ś Ć

6 posiedzenie 3 sesji

1.	Porządek obrad	Str. 98
2.	Oświadczenie Prezydenta Rzeczypospolitej	" 98
3.	Treść przemówienia Prezydenta Rzeczypospolitej na Radzie Gabinetowej 16 maja 1953	" 100
4.	Sprawozdanie Komisji Spr. Zagr. w sprawie wniosku Ligi N.P. o współpracy z narodami Europy środkowo wschodniej	" 101
5.	Przemówienie sprawozdawcy p. J. Poniatowskiego	" 102
6.	Uchwała o współpr. z narodami Europy śr. wsch.	" 103
7.	Sprawozdanie Prezesa N. I. K. o Skarbie Nar.	" 103
8.	Zapytanie Klubów do Ministra Spr. Zagr.	" 104
9.	Odpowiedź Ministra Spraw Zagranicznych	" 104
10.	Odpowiedź Rządu na zapytanie Zw. Socj. Pol.	" 106
11.	Dyskusja nad odpowiedzią Rządu	
	prof. A. Pragier	" 106
	dr M. Grażyński	" 110
	S. Mackiewicz	" 113
	prof. Z. Stahl	" 114

---00000000---

6 POSIEDZENIE

3 sesji

16 maja 1953 godz.18.

Przewodniczył Prezes Rady Narodowej R.P. Amb. Wacław Grzybowski.

Otwierając posiedzenie Prezes Rady zakomunikował, że wymienione pod punktem 2 rozesłanego porządku obrad exposé Ministra Z.Rusinka nie zostanie ogłoszone w dniu dzisiejszym i przenosi się na następne posiedzenie Rady.

Poza tym Prezes Rady Ministrów Gen.dr.R.Odzierżyński zażądał głosu, celem odczytania oświadczenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wobec powyższego porządek obrad został ustalony, jak następuje:

1. Odczytanie oświadczenia Prezydenta Rzeczypospolitej.
2. Sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych w przedmiocie wniosku Ligi Niepodległości Polski o współpracy z narodami Europy środkowo-wschodniej.
Sprawozdawca - J. Poniatowski.
3. Sprawozdanie Prezesa Najwyższej Izby Kontroli Stanisława Okoniewskiego z kontroli gospodarki Skarbu Narodowego w roku 1952.
4. Wnioski i zapytania.

Ad p.l.

Prezes Rady Ministrów Gen.dr.R.Odzierżyński odczytał oświadczenie Prezydenta Rzeczypospolitej

OSWIADCZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Ustawa Konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1935 roku zawiera wyjątkowo doniosłe postanowienia dla zachowania ciągłości Państwa Polskiego w czasie wojny, kiedy na skutek akcji zbrojnej niemożliwe jest normalne funkcjonowanie władz państwowych.

W szczególności obowiązująca Konstytucja ustala formy działania Państwa na wypadek, kiedy rozwiązane są Izby Ustawodawcze, a stan wywołany wojną uniemożliwia przeprowadzenie powszechnych wyborów, będących jedynym sposobem sprawdzenia opinii Narodu i

stanowiącym istotę ustroju demokratycznego.

Twórcy Ustawy Konstytucyjnej nie mogli jednak przewidzieć, że stan wojny może trwać przez czas tak długi, jak to ma miejsce obecnie.

Wobec powyższego doszedłem do przekonania, iż byłoby zgodnym z wymaganiami słuszności i z intencjami prawodawców, aby Prezydent Rzeczypospolitej, który objął swój urząd podczas wojny /na zasadzie Art.13,b/ oraz art.24 Konstytucji / pozostawał na swym urzędzie przez czas przewidziany w art.20-ym Ustawy Konstytucyjnej, t.j. "lat siedem, licząc od dnia objęcia urzędu".

Toteż uważać będę, iż okres mego urzędowania skończy się dnia 9 czerwca 1954 roku, o ile wcześniejszy powrót do wolnej Polski nie da mi możliwości złożenia urzędu, zgodnie z art.24/2/, t.j. w trzy miesiące po zawarciu pokoju. Gdyby to jednak nie miało miejsca w siedem lat po objęciu mego urzędu, przekażę go w ręce mego następcy wyznaczonego przeze mnie zgodnie z postanowieniami artykułów 13 b/ i 24 Konstytucji, z uwzględnieniem oświadczenia ś.p. Prezydenta Władysława Raczkiewicza z dnia 30 listopada 1939 r.

Aczkolwiek ufam, że Bóg nie zechce przedłużać tragicznego stanu w jakim znajduje się obecnie Rzeczpospolita, to jednak na wypadek gdyby pobyt legalnych władz polskich na obczyźnie trwał nadal, wyrażam nadzieję, że następca mój będzie uważał za obowiązujący dla siebie obecny precedens i obejmie swój urząd z tym, że kadencja jego trwać będzie do upływu trzech miesięcy od zawarcia pokoju, lub przez lat siedem, o ile powrót jego do Kraju nie nastąpi wcześniej. Po upływie tego czasu przekaże on swój urząd swemu następcy w trybie przewidzianym powyżej, o ile nie zostanie powołany na nową kadencję, zgodnie z art.24 Konstytucji i z oświadczeniem Prezydenta z dnia 30 listopada 1939 r.

Stwierdzam równocześnie, iż powyższe moje oświadczenie nie stanowi żadnej zmiany obowiązującej Ustawy Konstytucyjnej, gdyż nie można dopatrzeć się w Konstytucji zakazu ustąpienia Prezydenta Rzeczypospolitej. Powinno ono natomiast być traktowane w ten sam sposób, jak wyżej wzmiankowane oświadczenie paryskie ś.p. Prezydenta Raczkiewicza, t.j. jako praktyczna wykładnia wykonawcza artykułu 13-go Ustawy Konstytucyjnej z pozostawieniem decyzji i odpowiedzialności za nią wyłącznie Prezydentowi Rzeczypospolitej.

AUGUST ZALESKI

Londyn, dnia 16 maja 1953 r.

W dalszym ciągu Prezes Rady Ministrów odczytał przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej wygłoszone na Radzie Gabinetowej w dniu 16 maja 1953 r.

"Mają Panowie pełne prawo zapytać mnie, dlaczego postanowięm złożyć mój urząd. Postaram się odpowiedzieć na to pytanie z całą szczerością. Jeżeli spojrzę wstecz na dzieje moich 5 poprzedników na stanowisku Głowy Państwa odbudowanej Polski, nie mogę powstrzymać się od stwierdzenia następujących faktów:

1/ Na pierwszego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego dokonano nieudanego na szczęście zamachu już w styczniu 1919 roku. Sprawcy tego zamachu nie tylko nie zostali ukarani, ale niektórzy z nich doszli później do najwyższych urzędów. Nie jest moim zadaniem dociekać, ani dlaczego się tak stało, ani czy stało się dobrze. Pragnę tylko przypomnieć ten fakt.

2/ Wiadomy jest wszystkim los pierwszego Prezydenta Gabriela Narutowicza i ohydny sposób gloryfikowania jego mordercy przez całe lata.

3/ Również znany jest los następnego Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego.

4/ Wreszcie Prezydent Władysław Raczkiewicz był objektem niedopuszczalnego nacisku w chwili, gdy działając w myśl przysługujących mu praw konstytucyjnych, usiłował w roku 1940 rozdzielić władzę cywilną i wojskową przez mianowanie cywilnego premiera z pozostawieniem gen. Sikorskiego na stanowisku Naczelnego Wodza. Wtedy nie tylko znalazły się pewne osoby, które przyszły do Prezydenta i Zwierzchnika Sił Zbrojnych z groźbami, ale nawet zajęto zbrojnie gmach, w którym miał urzędować nowy Premier, aby nie dopuścić siłą do objęcia przez niego władzy.

Następnie w roku 1944 Prezydent Rzeczypospolitej został znieważony czynnie przez jednego z b. podsekretarzy stanu, dlatego że użył swych uprawnień konstytucyjnych w stosunku do jednego z wyższych dygnitarzy wojskowych /nawiasem mówiąc w danej sprawie Prezydent uległ żądaniom Rządu R.P. zgodnie z tak zwaną "umową paryską"/.

5/ Wreszcie trwający już sześć lat atak na mnie utrudnia mi w sposób zasadniczy nie tylko pracę nad odzyskaniem niepodległości, lecz i obronę praw zwierzchnich, które są jedyną podstawą utrzymania ciągłości Państwa Polskiego na uchodźctwie. W walce tej przeciwko mnie wytworzony został taki stan, że każda obrona przeze mnie Konstytucji tłumaczona jest, jako chęć z mojej strony utrzymania się na stanowisku Prezydenta.

Mam przekonanie, że ustalenie daty mego ustąpienia przez zastosowanie na uchodźctwie przewidzianej przez Konstytucję siedmioletniej kadencji - uwolni mnie od tego rodzaju pomawiań.

Nie będę ukrywał przed Panami, że z wielką trudnością i po bardzo głębokim przemyśleniu doszedłem do przekonania, iż krok taki z mojej strony stał się wskazany. Musiałem bowiem, liczyć się z możliwością iż zrzeczenie się przeze mnie moich obowiązków mogłoby być uważane za niedopuszczalne ustąpienie przed bezprawnymi naciskami, które tak rozpowszechniły się w ostatnich czasach.

O postanowieniu moim zdecydował jednak fakt, że obecnie a-

taki na Konstytucję są podejmowane nawet przez osoby, które na zasadzie tejże Konstytucji pragną piastować najwyższe urzędy w Państwie. Ta antykonstytucyjna akcja jest poparta swego rodzaju terrorem psychicznym, który sprawia, iż często czynniki powołane do obrony Konstytucji wolą obrony tej zaniechać, niż narażać się na zarzut, iż są przeciwnikami zjednoczenia.

Jako Głowa Państwa z natury rzeczy muszę być i jestem zwolennikiem zjednoczenia, czego dawałem niejednokrotnie liczne dowody i czego dziś daję nowy dowód przez złożoną przed chwilą deklarację. Ale jako stróż praw, który zaprzysiągł "praw zwierzchniczych Państwa bronić" mam obowiązek baczyć, aby zjednoczenie doszło do skutku bez złamania Konstytucji.

Obawiam się poważnie, iż w zgiełku walk partyjnych i personalnych przy dźwiękach rozpetanej demagogii i przy oszałamiającym brzęku pieniędzy obcych, zdrowy instynkt państwowy wykazywany tak pięknie dotychczas przez znakomitą większość uchodźstwa może, w braku przeciwdziałania ze strony czynników do tego powołanych /do których ja należę w pierwszym rzędzie/, doprowadzić do powzięcia nieodwołalnych decyzji, których skutków mogą w przyszłości żałować nawet sami decyzyści tych promotorzy.

Moim obowiązkiem jest baczyć, abyśmy nie zabrnęli w taką sytuację.

Nie chciałbym zaniedbać tego obowiązku u schyłku mojej dłużej służyć Rzeczypospolitej".

Po odczytaniu podanego wyżej przemówienia Prezydenta Rzeczypospolitej - Prezes Rady zarządził 10-cio minutową przerwę.

Po przerwie przystąpiono do dalszych punktów porządku obrad.

Ad p.2.

Sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych o wniosku Ligi Niepodległości Polski o współpracy z narodami Europy środkowo-wschodniej złożył p.J.Poniatowski:

Komisja Spraw Zagranicznych na posiedzeniu w dniu 27 kwietnia 1953 r. rozważyła przy udziale Ministra Spraw Zagranicznych wnioski wymieniony w tytule i po przyjęciu jednej poprawki redakcyjnej ustaliła jednomyślnie tekst projektowanej uchwały, podany w załączeniu.

Przedkładając powyższe sprawozdanie Komisja Spraw Zagranicznych wnosi:

Wysoka Rada przyjęła raczy załączony projekt uchwały w brzmieniu uchwalonym przez Komisję.

Składając wniosek Komisji Spraw Zagranicznych - sprawozdawca p.J.Poniatowski wygłosił następujące przemówienie:

Wysoka Rado!

Zadanie moje, jako sprawozdawcy Komisji Spraw Zagranicznych, jest nieco kłopotliwe. Wniosek, który Państwo mają przed sobą, został przez Komisję uchwalony jednogłośnie, ale nie byłbym rzetelnym sprawozdawcą, gdybym chciał twierdzić, że jednomyślnie. Dyskusja na Komisji wykazała poważne różnice zdań na temat podstawowych zagadnień polityki zagranicznej, których dotyczy wniosek. Dyskusja do uzgodnienia opinii nie doprowadziła, czego jednym z dowodów może być ostatnie plenum Rady, późniejsze niż posiedzenie Komisji, z którego zdaje sprawę. Na ostatnim plenum p. Prezes Tyszkiewicz znowu żalił się, że niektórzy nasi politycy nadal zabierają się nierozważnie do rozbijania Rosji. Tymczasem nasz wniosek zawiera nakaz dążenia do przywrócenia wolności wszystkim ujarzmionym przez Rosję krajom, a więc właśnie rozbicia imperium rosyjskiego. Obawiać się wypada, że różnice poglądów na politykę zagraniczną w łonie Rady są nadal bardzo duże.

Wniosek został pomimo tych różnic przyjęty jednogłośnie dlatego tylko, że niektórzy jego przeciwnicy uznali za słuszną głosować za wnioskiem oświadczając zarazem, że jest on całkowicie nierealny, nie będzie miał żadnych następstw praktycznych, dlatego im nie przeszkadza.

Głosowanie nie daje mi więc podstawy nawet do obiektywnego stwierdzenia, jakie jest zdanie większości Komisji.

Wniosek ma rzeczywiście formę deklaratywną, nie zawiera określonych terminów i poszczególnych działań. Jednakże nie wydaje się, by wyciąganie stąd wniosku, że Rząd schowa go do szuflady i nie zastosuje się do jego treści, było zgodne z powagą Wysokiej Rady i właściwym rozumieniem wzajemnego stosunku pomiędzy Rządem i Radą. Jeżeli Rada przez swą uchwałę da wyraz swej woli prowadzenia określonej we wniosku polityki, to Rząd, gdyby się do tego nie zastosował, byłby nie-łojalny i tu muszę p. Ministra przeprosić za samą taką supozycję.

W tym stanie rzeczy, rezygnując ze szczegółowego uzasadnienia treści znanego Państwu wniosku, którego właściwe uzasadnienie usiłowałem przedstawić składając wniosek w dyskusji nad exposé p. Ministra Spraw Zagranicznych, proszę Wysoką Radę o przyjęcie wniosku Komisji, ale w pełnej świadomości, że to bę-

dzie rzeczywistym wyrazem woli Rady i mieć będzie skutki praktyczne.

UCHWAŁA RADY NARODOWEJ R.P.

w sprawie współpracy z narodami Europy środkowo-wschodniej.

Rada Narodowa R.P. po wysłuchaniu i rozważeniu exposé Ministra Spraw Zagranicznych stwierdza rosnącą wagę czynnej polityki zmierzającej do przywrócenia pełnej niepodległości państwom i narodom ujarzmonym przez Rosję i zabezpieczenia wolności Polski i środkowo-wschodniej Europy przez trwałe zjednoczenie tych obszarów.

Biorąc pod uwagę, że w każdej chwili zapaść mogą bez naszego udziału decyzje brzemiennie w następstwa dziejowego znaczenia, że narody środkowo-wschodniej Europy mogą uzyskać poważny głos w tych decyzjach tylko posiadając wspólny, niezależny ośrodek polityki, że odzyskanie i zachowanie wolności jest ich wspólnym naczelnym interesem, Rada Narodowa wzywa Rząd do nieszczerzenia wysiłków mających na celu:

- 1/. zbliżenie między narodami środkowo-wschodniej Europy;
- 2/. koordynację ich polityki zagranicznej;
- 3/. przygotowanie i wyzyskanie każdej możliwości powołania wspólnego ośrodka takiej polityki;
- 4/. przygotowanie przyszłego związku narodów Europy środkowo-wschodniej.

W związku z tym Rada Narodowa R.P. wzywa Rząd do możliwie rychłego zbadania w porozumieniu z Rządem możliwości realizacji uchwały III Rady Narodowej z dnia 27 lipca 1949 r. w sprawie zainicjowania zgrupowania Europy środkowo-wschodniej.

Rada Narodowa powzięła jednogłośnie powyższą uchwałę.

Ad p.3.

Następnie Prezes Najwyższej Izby Kontroli - Stanisław Okoniewski przedłożył sprawozdanie z kontroli gospodarki Skarbu Narodowego za rok 1952, podkreślając prawidłowość i celowość gospodarki Skarbu Narodowego i wyrażając uznanie jego władzom. Sprawozdanie odesłano do Komisji Budżetowej.

Następnie Gen. Z. Podhorski w imieniu Klubów: Niezależnej Grupy Społecznej, Chrześcijańsko-Demokratycznego, Ligi Niepodległości Polski, Ludowego, Ziem Wschodnich i Związku Socjalistów Polskich - zgłosił zapytanie do Ministra Spraw Zagranicznych treści następującej:

"Premier rządu Wielkiej Brytanii p. Winston Churchill, przemawiając w dniu 11 maja 1953 r. w Izbie Gmin oświadczył między innymi: "Rosja ma prawo uzyskać zapewnienie, idące tak daleko jak ludzkie układy mogą sięgnąć, że nigdy nie powtórzą się straszliwe wydarzenia inwazji hitlerowskiej, że Polska pozostanie przyjaznym państwem i państwem buforowym - aczkolwiek nie, jak ufam, państwem marionetkowym."

Niżej podpisani zapytują Pana Ministra, czy Rządowi znana jest powyższa wypowiedź premiera rządu Wielkiej Brytanii dotycząca Polski i jak Rząd ustosunkowuje się do tej wypowiedzi?"

Minister Spraw Zagranicznych M. Sokołowski odpowiedział natchmiast na powyższe zapytanie:

"Przemówienie Premiera Brytyjskiego na debacie w sprawie polityki zagranicznej w dniu 11 maja, stanowi niewątpliwie pewne zaskoczenie, tak na ogólnym tle rozwoju sytuacji międzynarodowej jak i na tle ewolucji polityki zagranicznej wolnego świata.

Po słynnym przemówieniu Prezydenta Stanów Zjednoczonych w dniu 16 kwietnia br., na którego zasady Premier Brytyjski natchmiast wyraził zgodę, odpowiedź rosyjska w postaci artykułu "Prawdy" nie wniosła do sytuacji międzynarodowej nic, co by mogło być uważane za dowód realnej woli porozumienia. W sprawie bezpośrednio nas obchodzącej artykuł "Prawdy" zawierał oświadczenie, z którego wynikało, że administracje komunistyczne w Europie środkowo-wschodniej odpowiadają woli ludności i stanowią podstawę postępu tych krajów. Jak Wysokiej Radzie wiadomo, to oświadczenie "Prawdy" spowodowało już odpowiedź Rządu Polskiego, która wyczerpująco przedstawia rzeczywisty stan rzeczy co do Polski, podkreślając całkowicie obcy Narodowi Polskiemu, oparty wyłącznie na przemocy charakter reżymów ustanowionych po Jałcie na terytorium bezpośrednio anektowanym przez Rosję i na obszarach administrowanych przez nią za pomocą "rządu" marionetkowego.

Jeżeli artykuł "Prawdy" zawierał jeszcze w swym tonie chociażby pewne akcenty, które przy rozszerzającej interpretacji mogą być traktowane jako pojednawcze, to w zakresie faktów nie zaszło nic, co by zawierało w sobie ustępstwa dla Zachodu. Trudno ustalić dlaczego tak liczne głosy na Zachodzie mówią o rezygnacji komunistów w Panmunjom z zasady przymusowego powrotu wszystkich jeńców. Oświadczenie delegacji komunistycznej głosi coś wręcz przeciwnego, zaś konkretne propozycje wyraźnie okreś-

lają, że sprawa ta winna być odłożona do przyszłych rokowań politycznych, co odpowiada stanowisku, które komuniści zajmowali już w lecie 1952 roku.....

Jedynym faktem bezspornym pozostaje opanowanie przez komunistów znacznej części państwa Laosu. Można to oczywiście tłumaczyć względami lokalnymi wzgl. wykonaniem dawnych planów. Lecz fakt rozszerzenia terytorialnego zasięgu komunizmu pozostaje faktem, który może świadczyć o wszystkim, z wyjątkiem ugodowości i chęci do kompromisu.

W tej sytuacji zapowiedź wznowienia techniki nielicznych co do składu uczestników konferencji na najwyższym szczeblu w warunkach nieformalnych i z zachowaniem ścisłej poufności trudna jest do zrozumienia. Od śmierci Stalina pp. Malenkov, Beria i Mołotow powtarzają dawną formułę Stalina o pokojowym współżyciu i załatwieniu spornych spraw - formułę ostatnio użytą przez Stalina w wywiadzie udzielonym w dniu Wigilijnym 24 grudnia 1952 r., w brzmieniu prawie dosłownie odpowiadającym obecnie przyjętem przez jego następców. Wiemy jak mocne i jak niebezpieczne odruchy opinii wywołało to proste powtarzanie starych rzeczy przez nowych ludzi. Trudno więc zgodzić się z premierem brytyjskim, że próba odbycia konferencji na najwyższym poziomie nie może mieć żadnych skutków ujemnych w obecnej sytuacji.

Najbardziej jednak musi naszaniepokoić fakt, że taka konferencja, na której nieliczni obecni omawialiby sprawy jaknajżywotniej obchodzące licznych nieobecnych, do tegoż mająca na celu przygotowanie nowego Locarna w stosunkach tym razem niemiecko-rosyjskich, a to w celu "pogodzenia bezpieczeństwa Rosji z wolnością i bezpieczeństwem Europy Zachodniej" zupełnie przypomina konferencje w Teheranie i Jałcie.

Formuła użyta przez Sir Winstona w stosunku do Polski, którą cytuję dosłownie /"ma pozostać mocarstwem przyjaznym /dla Rosji/ i państwem buforowym, aczkolwiek mam nadzieję /I trust/ nie marionetkowym" - zawiera w skrócie całą konstrukcję myślową, która stanowi treść polityki jałtańskiej.

Takie wypowiedzenie męza stanu o autorytecie i znaczeniu, jakie posiada Sir Winston Churchill wydaje się w najwyższym stopniu godne pożałowania. Wywoła ono w Polsce i w ogóle poza żelazną kurtyną nawrót do uczuć beznadziejności i żalu w stosunku do Zachodu, które zaczęły ustępować pod wpływem głoszonej w ostatnich miesiącach przez Amerykę "polityki wyzwolenia". Mogą z tego wyniknąć poważne szkody, nie tylko dla sprawy polskiej, lecz i dla ogólnych interesów wolnego świata.

W tej ciężkiej sytuacji musimy ze szczególnym uznaniem podkreślić, że w debacie 11 maja br. odezwały się głosy w obronie praw Polski i innych krajów, oddanych w umowach z czasów wojny pod przemoc rosyjską. Mam tu na myśli doskonałe przemówienie naszego przyjaciela w najgorszych czasach i stałego przeciwnika Jałty, Sir Victor'a Raikes'a oraz posła Labour Party p. Percy Daines'a. Takie głosy winny być dla nas źródłem otuchy i nadziei, że przyjdzie czas, że głoszone przez nas tezy, które w najgłębs-

szym naszym przekonaniu jedynie odpowiadają interesom wolności i sprawiedliwości na całym świecie, staną się podstawą zwycięstwa cywilizacji nad bezbożnym i niszczyielskim imperializmem Sowieców.

Nie potrzebuję chyba zapewniać Wysokiej Rady, że Rząd Polski nie będzie ustawał w swych wysiłkach, by wszystkimi dostępnymi nam środkami zwycięstwo to przyspieszyć."

Następnie Sekretarz Rady p. Z. Szadkowski odczytał odpowiedź Rządu R.P. na interpelację zgłoszoną na poprzednim posiedzeniu przez prof. A. Fragiera /Związek Socjalistów Polskich/. /Patrz Dziennik Nr. 4-5/.

"Na zapytanie Związku Socjalistów Polskich, wniesione na posiedzenie Rady Narodowej w dniu 9 maja 1953 w sprawie zjazdu dyplomatów oświadczam:

Na temat zjazdu dyplomatów polskich w Stanach Zjednoczonych, projektowanego na dzień 19 lutego 1953 r. oraz ewolucji jakim podlegała koncepcja tego zjazdu, Rząd udzielił informacji w exposé Ministra Spraw Zagranicznych, wygłoszonym na posiedzeniu Rady Narodowej w dniu 14 marca br.

Rząd nie ma nic do dodania do wspomnianych informacji.

Rząd stara się zawsze działać otwarcie, rzetelnie i szczerze i jest pewien, że w żadnym wypadku nie odstąpił od tej metody swego postępowania".

Po odczytaniu odpowiedzi Rządu na zapytanie Związku Socjalistów Polskich - Prezes Rady otworzył dyskusję, w której zabrał głos Prof. A. Fragier.

Prof. A. FRAGIER /Związek Socjalistów Polskich/.

Niedoszła konferencja ambasadorów była w istocie pomyślana jako impreza propagandowa w ramach akcji zjednoczeniowej zainicjowanej przez gen. Sosnkowskiego. To odbiło się na jej charakterze i z tego wynikły wszystkie nieporozumienia. Konferencje dyplomatów, zwykle w zasięgu regionalnym są zjawiskiem normalnym i Rząd pragnął i te konferencje podobnie traktować. Ale okazało się potem, że ma to być niejako globalna konferencja dyplomatów polskich z całego świata, przy czym wielu z nich nie jest już w służbie a niektórzy są już obcymi obywatelami. Na porządku dziennym tej konferencji miały się znaleźć sprawy nie należące wcale do polityki zagranicznej a więc miano tam omawiać sprawy wojskowe, co wygląda dziwnie, skoro się to miało dziać bez porozumienia nawet wiedzy Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Miano rozpatrywać sprawy krajowe bez udziału odpowiedzialnego ministra. Wreszcie postawiono na porządku dziennym sprawę

zjednoczenia politycznego i związanych z nią zagadnień o doniosłym znaczeniu polityki wewnętrznej, co oczywiście do urzędników służby zagranicznej nie należy. Osobliwością tej konferencji było także i to, że miał na niej przewodniczyć nie Minister Spraw Zagranicznych, jak to się wszędzie dzieje, lecz Gen. Sosnkowski. Czy Pan Minister Spraw Zagranicznych ponosi odpowiedzialność konstytucyjną za Gen. Sosnkowskiego, że powierza mu czynność urzędową? Nienormalne było także i to, że wydatki na tę konferencję nie miały przejść przez budżet, co by dało Radzie Narodowej możliwość omówienia zagadnień z nią związanych. Nic dziwnego, że przy takiej konfuzji wielu spraw związanych z tą konferencją wynikły na jej tle przykre rozdzwięki.

Skoro konferencja pojmowana była przez Gen. Sosnkowskiego, jako praca doniosła "w ramach akcji zjednoczeniowej", to trzeba ją rozpatrzeć oczywiście na tle tej akcji. Obszerne wypowiedzenie poświęcił tej sprawie Gen. Sosnkowski w swoim przemówieniu dnia 3 maja w Manchesterze. Przyjrzyjmy się niektórym jego wypowiedziom. Gen. Sosnkowski za jeden z celów zjednoczenia uważa "demokratyzację naszego życia publicznego", przy czym mniema, że ma ona polegać na zdjęciu brzemienia "wyłącznej odpowiedzialności z jednostki piastującej urząd Prezydenta R.P." i na pościągnięciu "do współodpowiedzialności Premiera, Rządu i namiastki sejmu w postaci Rady Jedności Narodowej". Jest w tym jakieś nieporozumienie. Prezydent R.P. nie ponosi w ogóle żadnej odpowiedzialności. Odpowiada za niego Rząd, a w ramach swoich prerogatyw osobistych jest ograniczony tak zw. umową paryską. Więc na czymże ma polegać "demokratyzacja"? Może ten zwrot jest powtórzeniem wypowiedzi p. Prezesa Bieleckiego, który również domaga się "demokratyzacji". Trzeba by się chyba przyjrzeć bliżej tym demokratom. Jeżeli idzie o p. Bieleckiego i jego stronnictwo, to chyba wystarczy wymienić je prosto a już przez to samo jego legitymacja do powoływania się na demokrację będzie w pełni wyczerpana. Gen. Sosnkowskiego znamy z Polski nie jako czołowego męża demokracji lecz jako wybitnie zasłużonego wojskowego i cenimy go za to właśnie, że nie był politycznie czynny i nie należał do politykujących oficerów. Jako demokraci cenimy go nie za to co czynił, lecz raczej za to czego nie czynił w sferze politycznej. A co do innych demokratów, którzy wytykają błędy naszego ustroju, to proszę nie liczyć na naszą krótką pamięć. Są tutaj na sali ludzie, którzy przebywali w Brześciu i w Berezie i są tacy, co należeli do administracji, która ich tam osadzała. Myśmy tego nie zapomnieli lecz uważamy, że w interesie publicznym leży byśmy udawali, że tego nie pamiętamy. A przeto proszę nam tego zbyt natarczywie nie przypominać.

Pan Gen. Sosnkowski w swym przemówieniu manchesterskim mówi także o płynności wszelkich stosunków w świecie doczesnym z czego wnosi, że powinna ona i dotyczyć także form organizacyjnych. Taka myśl nieopatrznie zbyt daleko posunięta może być w praktyce zdrożna. Jedną z form organizacyjnych, w których żyjemy jest nasza konstytucja. Jest ona puklerzem niezależności naszej poli-

tyki. Prezydent jest przysięgą zobowiązany do jej strzeżenia. Ten sam obowiązek ciąży na Rządzie i na Radzie Narodowej. Narody pilnie strzegą swoich zasadniczych praw a w Anglii, gdzie konstytucja nie jest spisana jej normy strzeżone są wiernie przez wszystkie powołane do tego czynniki od chwili gdy król Karol I oddał głowę katu. Ufam, że i w naszych najtrudniejszych warunkach zdolamy ustrzec konstytucję od naruszenia, co by groziło stoczeniem się naszego ustroju prawnego na poziom komitetu narodowego. Szydercze odezwanie się Gen. Sosnkowskiego o "patriotyzmie formy" niczego w tym zmienić nie może.

Znalazłem zadziwiający zwrot w przemówieniu manchesterskim o obcych pieniądzach pobieranych przez niektóre osobistości czy ośrodki polskie na cele polityczne. Gen. Sosnkowski słusznie uważa pobieranie pieniędzy z tych źródeł i na te cele za niedopuszczalne, ale dodaje potym, że "lepiej i właściwiej chyba będzie przyjąć zasadę wyższą, jako niewzruszalny kanon obowiązujący wszystkich, i krytyków i krytykowanych....." Nie rozumiem tego ostatniego zwrotu. Jeżeli idzie o "krytykowanych" to wymienia się wyraźnie ich nazwiska, adresy biur i przeznaczenie sum. W słowach Gen. Sosnkowskiego istnieje niejako domniemanie, że i "krytykujący" są winni takich samych czynów. Wszelako Gen. Sosnkowski nikogo nie wymienia. Jeżeli taki choćby domniemany zarzut stawia się, trzeba go omówić wyczerpująco i wyraźnie. Zapytuję tedy kogo i co Gen. Sosnkowski ma na myśli?

Zapowiadając bliskie wszczęcie rokowań zjednoczeniowych Gen. Sosnkowski wyraził słuszny pogląd, że w pracy tej powinna uczestniczyć i być o niej informowana cała społeczność polska. Powołał się przy tym na piękne zdanie Lincolna: "trzeba mówić ludowi prawdę a lud ocali ojczyznę". Dodał, że istotą demokracji jest "mówić społeczeństwu szczerą prawdę, nienawidzieć górnolotnych frazesów, używanych najczęściej dla przysłonięcia prawdy a przede wszystkim wiązać ogół obywateli sprawą publiczną, przez przyznanie im odpowiednich praw politycznych". Cieszyłbym się, gdyby te wskazania znajdowały urzeczywistnienie w praktyce. Jest jednak inaczej. Stronnictwa i grupy należące do Rady Narodowej ogłosiły publicznie opracowane wspólnie zasady, mające służyć za podstawę przyszłego zjednoczenia. Domagały się, by to samo uczyniły stronnictwa i ugrupowania zrzeszone w Radzie Politycznej. Spotkały się wszakże z odmową. Druga strona pragnie, by warunki porozumienia, które opracowała, były zatajone przed opinią publiczną. Co się zaś dotyczy stanowiska Gen. Sosnkowskiego w tej sprawie, wyraził on pragnienie, z początku, by nasze własne opracowanie nie było ogłoszone, a po tym domagał się byśmy z naszej strony zachowali poufność warunków porozumienia opracowanych przez Radę Polityczną. Nie wiem, jak to pogodzić ze wskazaniem Lincolna, że ludowi trzeba mówić prawdę.

Oczywiście, mowy być nie może o prowadzeniu jakichkolwiek rokowań tajnych. Nie poddam się żadnemu w tej sprawie naciskowi czy wpływowi. Śmieszne byłoby przecie powiedzenie: "nie godzę się na stanowisko Rady Politycznej, ale nie wolno mi powiedzieć na co się

nie godzę i dlatego, bo to jest tajemnica. Stronnictwa i grupy Rady Politycznej mają słuszne powody do zachowania w tajemnicy przed ogółem polskim swoich warunków, gdyż są one takie, że nie wzbudziłyby z pewnością entuzjazmu. Wyglądają one w ogólnym zarysie jak następuje:

1/. Stronnictwa wchodzące w skład porozumienia utworzą samorzutnie Radę Jedności Narodowej, po czym dopiero zawiadomią o tym Prezydenta R.P. i zażądają odeń wydania dekretu o jej statucie. Ten statut przewiduje, że Rada sprawuje kontrolę nad Rządem i może wyrazić mu votum nieufności. W skład Rady wchodzi delegaci stronnictw, a inni członkowie mogą być dopuszczeni tylko w wyniku porozumienia stronnictw. To samo dotyczy także przedstawicieli wyznań. Wkradło się przy tym zabawne ograniczenie praw kościoła przez Radę Polityczną. Jeden z przepisów mówi mianowicie, że "władze duchowne nie mogą odwoływać swych przedstawicieli w czasie kadencji. Wygląda to bardzo dziwnie.

2/. Prezydent Rzeczypospolitej jakb urząd przestaje istnieć. Będzie mu wolno wydać dekret o statucie Rady Jedności Narodowej po jej utworzeniu przez stronnictwa. Nie będzie wszakże żadnego wpływu na tworzenie i prace Rządu, gdyż o Rządzie będzie decydowała Rada Jedności Narodowej, która może Rząd usuwać, zaś Prezydentowi R.P. Rady rozwiązywać nie wolno. W innych zaś sprawach w szczególności wymagających konsultacji, warunki Rady Politycznej przewidują, że stanowisko stronnictw tworzących porozumienie ma być dla Prezydenta miarodajne, czyli w istocie te stronnictwa będą pobierały decyzje a Prezydent będzie służył do podpisania wynikłych z tych decyzji aktów.

3/. Rząd w tych warunkach będzie niejako sekretariatem grupy możnowładców partyjnych usadowionych w komitetach stronnictw, których skład jest zmienny, często nieznany i publicznie nieodpowiedzialny.

4/. Oczywiście jest rzeczą, że przy takiej koncepcji ustrojowej Rada Polityczna sprzeciwia się wyborom powszechnym członków Rady Jedności Narodowej w jakiegokolwiek postaci.

5/. Nadmienić wreszcie trzeba, że Rada Polityczna pragnęłaby po zjednoczeniu także pewne sprawy wykonawcze wspomniane przez nią przekazać Radzie Jedności Narodowej czyli - sobie samej.

Już same przez się te warunki wskazują, że jej autorowie mają na myśli zrobienie czegoś w rodzaju komitetu narodowego, reprezentującego niekontrolowaną przez nikogo władzę komitetów partyjnych przy jednoczesnym wyłączeniu jakiegokolwiek czynnika państwowego o charakterze nadrzędnym, od rzeczywistego wpływu. Dodać do tego trzeba, że to grono możnowładców partyjnych mogłoby być rychło zasilone przez czynniki, o którym się jeszcze chwilowo nie mówi, ale który wielu ludziom nie schodzi z myśli - przez Mikołajczyka. Zarówno EPS jak i Stronnictwo Narodowe zawarły w swoim czasie umowy z Mikołajczykiem, które nie one lecz Mikołajczyk później zerwał. Nie widziały więc przeszkód zasadniczych do porozumienia i współdziałania z wykonawcą układu jałtańskiego. Także i teraz nie brak wskazówek, że istnieje skłonność do takie-

go porozumienia. Wkrótce po wszczęciu inicjatywy Gen. Sosnkowskiego - "Słowo Polskie", organ stronnictwa Narodowego obwieściło, że tylko od samego Mikołajczyka zależy czy zechce on wejść w skład przyszłego porozumienia politycznego. PPS dnia 15 kwietnia br. w piśmie Centralnego Komitetu Zagranicznego podpisanym przez pp. T. Arciszewskiego i R. Białasa zwróciło się do Mikołajczyka z zapytaniem, czy zechce wejść w skład porozumienia i wskazało na swoje własne pozytywne stanowisko co do jego udziału. Jeżeli uwzględnimy, że niedawny szef "Free Europe" a dzisiejszy wódz naczelny amerykańskiej wojny psychologicznej p. Jackson wypowiadał niejednokrotnie poglądy, że w jego rozumieniu zjednoczenie stronnictw i ugrupowań Rady Politycznej i Rady Narodowej nie mogłoby być uznane za zupełne, to wolno chyba stwierdzić, że tendencje w tym kierunku są nie tylko mocne ale także wielostronne.

Wobec tego koniecznym wskazaniem przy pracach nad zjednoczeniem jest jaknajsurowsze przestrzeżenie by nie zostały naruszone zasady ustrojowe zapewniające niezależność naszej polityki oraz by zakres ugrupowań mających wejść w skład porozumienia odpowiadał normie przyjętej przez stronnictwa Rady Narodowej, to znaczy z całkowitym wyłączeniem elementów, które kiedykolwiek współdziałały z reżymem komunistycznym w Polsce.

Dr M. GRAZYŃSKI /Liga Niepodległości Polski/

Panie Premierze, Wysoka Rado!

Nie wiem po raz już który w dyskusji znalazła się sprawa zjazdu posłów i ambasadorów w Waszyngtonie, a to dzięki niezmordowanej inicjatywie p. prof. Pragiera, który próbuje z niej uczynić punkt wyjścia do ostrej krytyki i ataku na gen Sosnkowskiego. W przemówieniach swoich p. prof. Pragier posługuje się argumentami, nieodpowiadającymi w zupełności rzeczywistości. Dlatego uznałem za konieczne zabrać głos w tej sprawie i sprostować te opinie, jakie mogłyby się tutaj utrwalić na podstawie przemówień p. Pragiera.

Geneza zjazdu łączy się z dosyć wczesną, bo jeszcze w październiku ubiegłego roku podjętą inicjatywą p. Rathausa, omówioną wyczerpująco w Min. Spraw Zagr. oraz zaakceptowaną przez Min. Sokołowskiego. Już w tej fazie roznów przyjęto, że realizacja tej koncepcji mogłaby być najlepiej wykonana przez gen. Sosnkowskiego. Tak się też stało, inicjatywę tę bowiem przejął w swe ręce w drugiej fazie gen. Sosnkowski. Z okazji swego pobytu grudniowego w Londynie omówił on ją dosyć wyczerpująco z p. Min. Sokołowskim, ustalając z jednej strony skład tej konferencji, z drugiej w ogólnych zarysach program.

Skład zjazdu miał objąć posłów i ambasadorów, czynnych obecnie na placówkach. Nadto miało zaprosić kilku z byłych posłów i ambasadorów, wprowadzić nie czynnych w tej chwili, ale mogących wniesić do narad dużo doświadczenia. Sądzę, że personalna koncepcja zjazdu była słuszną, stwarzała bowiem możliwość przedyskutowania w fachowym zespole dyplomatów polskich zarówno sytuacji politycznej jak i sformułowania wynikającej z niej wniosków do projektowanego memorandum z zakresu polityki zagranicznej. Jak wiadomo gen. Sosnkowski po wyjeździe z Londynu wystąpił z inicjatywą rozszerzenia tego składu o przedstawicieli Rady Narodowej i Rady Politycznej. Inicjatywa ta zdaniem moim była

najzupełniej słuszna i nie była żadną nowością ani z punktu widzenia naszych własnych w tym zakresie tendencji, ani w świetle stosowanej dzisiaj praktyki w różnych i to bardzo potężnych państwach. Jeżeli chodzi o nasze stanowisko w tych sprawach, to przypominam, że i w tej Radzie oraz Komisji dla Spraw Zagranicznych nieraz dyskutowano sprawę uzgodnienia taktyki w całym niezależnym polskim obozie niepodległościowym, celem przegwyciężenia dwutorowości na tym odcinku. Przedstawiciele Rady Narodowej i Rady Politycznej byłiby zatem jakby wyrazem uznanej przez nas konieczności koncentracji polskiej działalności w dziedzinie polityki zagranicznej. Wydawało się to tym słuszniejsze, że przecież byliśmy co dopiero po wspólnie dokonanej konsultacji na następcę Prezydenta R.P. Nie trzeba spuszczać z oka tego faktu, że sprawa narodowej, a nie partyjno-politycznej polityki zagranicznej stała się zagadnieniem pierwszorzędnej ważności na terenie takich państw jak Stany Zjednoczone i W. Brytania. W okresie rządów demokratycznych wielką rolę w dziedzinie polityki zagranicznej odgrywali tacy ludzie jak republikanin Vandenberg i Dulles, twórca układu pokojowego z Japonią. W swej mowie inauguracyjnej prezydent Eisenhower wskazywał na konieczność zachowania polityki dwupartyjnej. Postulat koncentracji naszych wysiłków w tym zakresie jest tym donioślejszy, im jesteśmy słabsi i im nasza sytuacja polityczna jest groźniejsza. Rozszerzanie zatem zjazdu o przedstawicieli obu grup obozu niepodległościowego było koncepcją słuszną, niestety niedocenioną przez obie strony.

Wiele krytyki poświęca się tak zwanemu programowi zjazdu, który rzekomo obejmował niewłaściwe tematy, oraz wkraczał w kompetencje resortów rządowych. W imię prawdy muszę stwierdzić, że program ten został opracowany przez odpowiednią komórkę zjazdu w Ameryce w czasie pobytu gen. Sosnkowskiego w Londynie. W układaniu tego projektu brał udział ambasador Lipski. Program ten został zaakceptowany przez gen. Sosnkowskiego i wysłany do Londynu, jako projekt programu, który oczywiście podlegał poprawkom i zmianom. Jeżeli zatem coś w tym programie Rządowi nie dogadzało, mógł wystąpić z propozycją zmian. I w tym zatem punkcie nie widzę uzasadnionego powodu do krytyki. Sam uważam osobiście, że rozszerzenie programu zjazdu na tematykę wewnętrzną polityczną, ale posiadającą charakter ogólnie narodowy, było uzasadnione.

Niedojście tego zjazdu w ustalonym i uzgodnionym w pierwszej fazie terminie uważam za poważną klęskę. Sam osobiście nie przywiązuję większej wagi do szczerości czy nieszczerości w postępowaniu Rządu. Formułuję natomiast zarzut znacznie cięższy, a mianowicie, że Rząd popełnił tutaj poważny błąd. W interesie tego Rządu leżała realizacja tego zjazdu. Nieraz w tej Izbie dyskutujemy sprawę zaktywizowania naszej polityki zagranicznej. Stawiany zarzut tak w tej Izbie jak i w Komisji dla Spraw Zagranicznych, że Rząd posługuje się metodami biurokratycznymi, że nie wykazuje twórczej inicjatywy i zdolności do posługiwania się elastyczną metodą w działaniu na zewnątrz. Otóż, zjazd posłów i ambasadorów był doskonałą w tym zakresie sposobnością. Wiemy przecież, że zjazd ten dokonywał się za wiedzą oficjalnych czynników amerykańskich i że - co ważniejsze - było przygotowane wspólnie posiedzenie uczestników tego zjazdu z obu komisjami spraw zagranicznych amerykańskiego Kongresu. Jak wielkie znaczenie dla naszego legalizmu, dla naszego Rządu miałoby takie oficjalne zetknięcie ministra spraw zagranicznych oraz naszych posłów i ambasadorów z jedną z najważniejszych instytucji państwowych Stanów Zjednoczonych. Nie potrzebuję tu chyba tracić wiele słów, by podkreślać doniosłość takiego faktu, doniosłość, która jest oczywista. Zmarnowano tu poprostu wspaniałą okazję, która się nie prędko powtórzy. Ale poza uzyskaniem kontaktu mogły być i dalsze następstwa. Przecież termin tego zjazdu był przemyślany i dostosowany do ważnej dla nas debaty na

temat paktu jałtańskiego. Oczywiście nie sądzę, by zjazd ten mógł wpłynąć na zmianę polityki amerykańskiej, mógłby jednak dostarczyć świeżych argumentów w dyskusji na temat paktu jałtańskiego i pobudzić inicjatywę jego przeciwników w Kongresie amerykańskim. Rząd nasz nie doceniał ważności terminu. Sądził, że taki termin nie gra roli i dlatego proponował odroczenie na przeciąg dwóch miesięcy, co oczywiście podcinało sam zjazd u jego podstaw. Korzystne warunki do takiej imprezy muszą być chwytań w lot, inaczej bowiem żadnego rezultatu się nie osiągnie.

Oczywiście zjazd taki miałby także znaczenie w zakresie naszego politycznego życia wewnętrznego. Odbiłby on się żywym echem w opinii Polonii amerykańskiej, byłby żywym obrazem i manifestacją polskiej państwowości. Echo to mogłoby dać poparcie dla akcji zjednoczenia. Reasumując stwierdzam, że zjazd był doskonałą inicjatywą z punktu widzenia politycznego, że mógł przynieść duże korzyści i że zmarnowanie tej inicjatywy jest ciężkim błędem. Taka jest prawda.

Alc dyskusja dzisiejsza wyszła poza ramy pytania i odpowiedzi Rządu. Podjęta została znowu sprawa zjednoczenia narodowego. Skorzystam zatem i ja z tej sposobności, by jeszcze raz sformułować swój pogląd na ten temat. Mówię w tym momencie, kiedy jeszcze żywo w uszach naszych brzmią słowa premiera Churchilla na temat roli, jaką w przyszłym układzie stosunków politycznych przewiduje on dla Polski. Słowa te były jakgdyby skoncentrowanym snopem światła, rzuconym na naszą sytuację polityczną oraz na niebezpieczeństwa, które nam grożą. Powinny one stać się wielkim memento, nawołującym do skupienia wszystkich sił, do wyciągnięcia jednej linii walki i pracy - do zjednoczenia. Liga Niepodległości Polski od kilku lat nawołuje do tego zjednoczenia. W stanowisku naszym nie ma nawet cienia tak zwanej czystej taktyki. Uznaliśmy i uznajemy, że zjednoczenie leży w ważnym interesie narodowym i państwowym i dlatego z najlepszą wiarą, wolą i uniejętnością wesprzemy akcję gen. Sosnkowskiego, zmierzającą do urzeczywistnienia tak bardzo potrzebnego zjednoczenia. Mam to przekonanie, że minął już czas do rozstrzygnięcia na temat tak zwanego mechanicznego zjednoczenia, opracowaliśmy przecież zasady zjednoczenia, które w dużej mierze oparły się o 12 punktów gen. Sosnkowskiego oraz o nasz własny projekt zasad. Dołożymy starań, by zjednoczenie to mieściło się w ramach konstytucji, by dało mocny ustrój władz państwowych z właściwie podzielną kompetencją oraz by podparło system tych władz zjednoczonym wysiłkiem całego niezależnego obozu niepodległościowego. Dołożymy starań by u podstaw tego zjednoczenia znalazł się program naszych celów niepodległościowych związanych z granicami - ryską na wschodzie, Nysą Łużycką i Odrą na zachodzie, związanych z bezpieczeństwem, opartym o związek międzypaństwowy w Środkowo Wschodniej Europie, oraz z hasłem wyzwolenia narodów, ujarzdzonych przez Rosję. Aby to dzieło mogło się dokonać, trzeba wytworzyć atmosferę spokoju, porozumienia i dobrej woli. Jestem przeciwnikiem metod wzajemnych rekryminacji, które rozdrażniają i które nie mogą w niczym pomóc rozmowom zjednoczeniowym. Umiar w słowach i działalności jest najlepszą drogą do pojednania.

Oświadczam na wstępie, że jest bezwzględnym zwolennikiem zjednoczenia, ale zjednoczenia rzetelnego, opartego o całe społeczeństwo emigracyjne a nie takiego, którego wyrazem byłby jakiś komitet partyjny mianowany przez oligarchów partyjnych i przez nich odwoływany. Zwracając się do swego przedmówcy, p. Grażyńskiego mówca powiada, iż chociaż on zastrzegając się przeciwko dowcipom to jednak należy się tu powołać na dowcip "Dziennika Polskiego" o odmładzaniu emigracji. Panowie z Ligi Niepodległości chcą już nie tylko odmłodzenia emigracji, ale chcą z Rady Narodowej zrobić jakiś pokój dziecienny, w którym nie wolno jest mówić o tym co mówią starsi a należy zajmować się wyłącznie uchwałami w sprawach jakichś pomysłów sztubackich, w rodzaju międzymorza, lub czegoś podobnego. Panowie tu przed chwilą głosowali przeciwko otwarciu dyskusji nad przemówieniem Gen. Sosnkowskiego, panowie razem z Radą Polityczną i Gen. Sosnkowskim chcą zataić przed społeczeństwem emigracyjnym jakie są warunki Rady Politycznej owego rzekomego zjednoczenia, panowie nie chcą dopuścić do publikacji projektu Rady Politycznej. Panowie chcą zrobić i z Rady Narodowej i z całego społeczeństwa emigracyjnego jakiś pokój dziecienny, któremu nie wolno mówić o tym o czym po cichu rozmawiają starsi, a ci starsi to tajemne konwentykły pomiędzy kilku osobami z Rady Politycznej i z naszego obozu.

Mówca powołuje się, że przed chwilą rozegrał się tu dramat dziejowy. Odczytano rezygnację ze stanowiska Prezydenta tego, kto niewątpliwie urzędu tego jest najgodniejszy. Mówca zestawia wyrazy wypowiedziane przez Prezydenta: "Kaźda moja obrona Konstytucji poczytywana była za chęć utrzymania się na stanowisku" - z tym co w swej mowie manchesterskiej powiedział Gen. Sosnkowski o personalnym traktowaniu Konstytucji. Mówca odczytuje odpowiedni ustęp przemówienia Gen. Sosnkowskiego wskazując, że mówiąc o personalności Generał miał najwidoczniej sprawę Prezydenta na myśli. Mówca nazywa Gen. Sosnkowskiego byłym kandydatem na stanowisko następcy Prezydenta ponieważ uważa, że po tym wszystkim co się dziś stało powołanie Gen. Sosnkowskiego na stanowisko następcy Prezydenta przestało być aktualne. Następnie, mówca krytykuje ustępy przemówienia Gen. Sosnkowskiego w Manchesterze, dotyczące konferencji w Washingtonie udawadniając, że konferencja ta złożona z urzędników służby dyplomatycznej miała na porządku dziennym, jako punkt pierwszy: - "Uporządkowanie spraw w naczelnym kierownictwie politycznym w Londynie", czyli sprawę, która w żadnym wypadku do urzędników naszej służby dyplomatycznej nie należy.

Następnie mówca nie rozumie dlaczego Gen. Sosnkowski wyraził się, że niechęć do współpracy ze stronnictwami zaangażowanymi w akcji wywiadowczej i dywersyjnej na Kraj jest "szkopulem", który "w nie bardzo zrozumiały sposób uniemożliwia złączenie grup rozłamowych" oraz, że ten "szkopuł" jest "wysuwany z takich czy innych powodów".

Mówca uważa, że niechęć do współpracy z agentami czy pół agentami jest dostatecznie uzasadniona, że nie ma powodu podejrzewać, aby tylko była przykrywką dla jakichś innych powodów i że dziwi się, iż Gen. Sosnkowski zapomniał o wielkich słowach: "W czasie kryzysów - powtarzam - strzeżcie się agentów".

Następnie mówca cytuje zdanie Gen. Sosnkowskiego, wzywające aby i krytycy i krytykowani wyrzekli się obcych pieniędzy. Mówca zwraca się z apelem do Gen. Sosnkowskiego, aby wskazał, kto mianowicie spośród tych, którzy krytykują akcję dywersyjną, bierze czy brał obce pieniądze.

Mówca zakończyła stwierdzeniem, że pożyczka zagraniczna w obecnych Rządu emigracyjnego warunkach będzie miała charakter zapomogi czy dotacji, stąd wyraża żal, że Gen. Sosnkowski na zebraniu, które liczyło 6.200 Polaków nie wspomniał ani słowem o Skarbie Narodowym, jedynej podstawie samodzielności polityki polskiej.

Prof. Z. STAHL /niezależny/

Wydaje mi się, że publiczna dyskusja nad zagadnieniami zjednoczenia politycznego, zagajona przemówieniem Gen. Sosnkowskiego na uroczystości 3 maja, stanowi konieczny i nieodzowny element akcji, w tym kierunku prowadzonej. Wydaje mi się, że publiczne, jawne i szczere rozważanie głównych problemów naszego życia politycznego wzbogaci jego treść, posunie naprzód rozwój naszej myśli i stanie się przez to czynnikiem rzeczywistego odmłodzenia, odświeżenia naszej politycznej ideologii.

Dyskusja ta jest tym bardziej nieodzowna, że sama idea zjednoczenia politycznego jest wśród szerokiej opinii polskiej niesporna. Ogólna aprobata społeczeństwa, z jaką spotkały się misje, otrzymane w tym kierunku od Pana Prezydenta R.P. Augusta Zaleskiego przed kilku laty przez prof. Paszkiewicza, następnie przez gen. Kukiela, a wreszcie ostatnio gen. Sosnkowskiego, jest tego oczywistym dowodem. Istota zagadnienia tkwi więc nie w tym, czy winniśmy dążyć do zjednoczenia, bo to jest niesporne, ale jak mamy cel ten osiągnąć, jakimi metodami i na jakich zasadach? Na tym odcinku zagadnień bowiem natrafiano dotychczas stale na trudne i jeszcze nieprzezwyciężone przeszkody.

Chodzi ponadto o to, aby zjednoczenie stanowiło postęp w organizacji naszego życia politycznego, aby stało się czynnikiem pobudzającym naszą żywotność i twórczość ideową, aby rzeczywiście poprawiło szanse naszej walki o niepodległość na terenie międzynarodowym. Jest jasne, że zasadnicze warunki tego zjednoczenia to obowiązująca Konstytucja, jako prawne jego ramy i gwarancja, że będzie utrzymana pełna niezależność, materialna i moralna od obcych dyspozycji politycznych.

Wychodząc z tego punktu widzenia i opowiadając się za jawnością, otwartością oraz publicznym, wciągającym opinię całego społeczeństwa charakterem dyskusji o zjednoczeniu chciałbym przede

wszystkim wyrazić mój żal i rozczarowanie odnośnie do odpowiedzi Rządu na zarzuty, pod jego adresem, zawarte w ostatnim przemówieniu Gen. Sosnkowskiego. Wydaje mi się, że odpowiedź ta była zbyt ogólnikowa, podczas gdy wyjaśnienie sprawy wymagało raczej właśnie szczegółów i dokumentów. Mam tu na myśli zarówno odnośny ustęp exposé P. Ministra Spraw Zagranicznych, jak i dzisiejsze oświadczenie Rządu.

Gen. Sosnkowski postawił Rządowi publiczny zarzut, że jego odmowna odpowiedź w sprawie tak zwanego zjazdu ambasadorów w Washingtonie podawała racje niezrozumiałe i nie zupełnie zgodne z wymaganiami szczerości. Jest to zarzut poważny i muszę przyznać, że oczekiwałem na to ze strony Rządu ogłoszenia korespondencji w tej sprawie, lub przynajmniej bliższych szczegółów, a nie jedynie ogólnikowego zaprzeczenia. Osobiście nie mam podstaw do nieufności do stanowiska Rządu w tej sprawie, ale mam głębokie przekonanie, że dokumentarne, szczegółowe wyjaśnienie tego nieporozumienia jest nieodzowne i pozwoliłoby opinii społeczeństwa na wyrobienie sobie właściwego sądu o sprawie.

Mam jeszcze dwie konkretne uwagi odnośnie do dotychczasowego przebiegu rokowań w sprawie zjednoczenia. Stojąc na gruncie zasady, że praca nad zjednoczeniem powinna być prowadzona w duchu demokratycznym oraz w atmosferze szczerości, - co bardzo słusznie podkreślił Gen. Sosnkowski, - trzeba wyrazić uznanie stronnictwom, mającym swoją reprezentację w Radzie Narodowej, że podały do wiadomości publicznej swój program, na którego podstawie zamierzają dążyć do politycznego zjednoczenia. Należy równocześnie wyrazić nadzieję, że inne stronnictwa pójdą w te same ślady i zechcą również zaznajomić polski ogół emigracyjny z wytycznymi swojego programu. Nie wątpię, że Gen. Sosnkowski, urzeczywistniając w praktyce głoszone przez siebie zasady szczerości oraz demokratyczności metod politycznych, zechce drugą stronę do takiego ujawnienia programu skłonić.

Pojawiają się w prasie pogłoski, które muszą niepokoić całą opinię publiczną, która przyjęła do wiadomości ze szczególną aprobatą zasadę, że zjednoczenie polityczne obejmować ma wyłącznie grupy stojące na gruncie pełnego programu niepodległości. W tym duchu wypowiadał się też podczas swej mowy grudniowej Gen. Sosnkowski. Obecnie zaś dowiadujemy się i to nie z otwartych wypowiedzi, lecz z niedyskrecji prasy, że jedno ze stronnictw zespołu Rady Politycznej prowadziło, czy prowadzi jakieś rokowania z pro-jałtańską grupą Mikołajczyka. Ta sprawa musi być dokładnie i bez niedomowień wyjaśniona. Nasza walka o niepodległość na terenie międzynarodowym nie będzie bowiem bynajmniej wzmocniona ani usprawniona, jeśli wzbogacimy ją pro-jałtańskim elementem agenturalnej grupy mikołajczykowskiej. Jałta - to przecież właśnie grób naszej niepodległości.

Ze względu na akcję, którą Gen. Sosnkowski prowadzi, najbaczniejsza uwaga i analiza należy się tu jego poglądom, wyrażonym ostatnio, dnia 3 maja w Manchester. Zająłbym zbyt wie-

le. czasu Wysokiej Radzie, gdybym wypowiadał się na wszystkie, różnorodne tematy, w przemówieniu tym poruszone. Wydaje mi się natomiast potrzebne podjąć dyskusję z tymi niektórymi myślami, które budzą moje wątpliwości.

Naprzód sprawa rzekomej skłonności polskiej do przecenia-
nia roli jednostki w życiu narodu. Ten sąd wydaje mi się zbyt surowy, choć dość powszechnie przyjęty i często a z wielu stron społeczeństwu naszemu przypisywany. W rzeczywistości wydaje mi się, że bynajmniej nie różnimy się w tej mierze od innych narodów, a wśród dzisiejszych nastrojów polskiego uchodźstwa widzę nawet przeciwnie wzmożenie skłonności wyższego rządu i przeciwnie kultowi "mężów opatrnościowych". Sądzę mianowicie, że szerokie masy emigracji polskiej rozwinęły w sobie na pierwszym miejscu zdrowy i cenny głęboki szacunek dla instytucji państwowych oraz dla osobistości, jako dzierżycieli tych publicznych, cywilnych czy wojskowych godności. Nie widzę natomiast bynajmniej wśród ogółu społeczeństwa jakiegos przesadnego kultu żyjących bohaterów, czy kierowniczych osobistości.

Tak samo wydają mi się niesłuszne i dające obraz niezgodny z rzeczywistością oceny, jakoby nad przeciwnościami wewnętrznymi naszego życia publicznego - zwłaszcza to się mówi teraz często o polskim Londynie - górowały sprawy personalne i jakoby personalne, mało istotne względy były główną przeszkodą zjednoczenia. Sądzę, przeciwnie, że spór toczy się o fundamenty naszego życia na uchodźstwie. Chodzi o utrzymanie twardych i trwałych elementów państwa w postaci jego struktury prawnej i materialną podstawę niezależności w postaci Skarbu Narodowego. Ci, którzy zlekceważyli, mam nadzieję przejściowo, rolę tych czynników - winni się przekonać o ich bezcennej wartości.

Teraz przejdę z kolei do takiej oceny Gen. Sosnkowskiego, która wydaje mi się trafna, ale z której mój sposób rozumowania każe mi wysnuć zupełnie odmienne wnioski. Chodzi o ujemną, wręcz druzgocącą ocenę stanu naszej myśli politycznej. Słusznie mówił bowiem w Manchesterze Gen. Sosnkowski o "niechęci do samodzielnego wysiłku myślowego i o lenistwie duchowym" a dalej o "zbyt wielu objawach konserwatyzmu, czy nawet beżładu myśli, zbyt wielu przejawach nadmiernego przywiązania do ścieżek wydeptanych i form przeżytych, podczas gdy wszystko naokół nas ulega przemianom ciągłym i głębokim". Słuszne to są słowa i trafne ujęcia.

Jakie jednak stąd wnioski i jakie zalecenia? Poddawszy tak ostrej krytyce stan naszej myśli politycznej, Gen. Sosnkowski zaleca następnie oparcie całego naszego życia publicznego na istniejących, a w pierwszym rządzie na tak zwanych historycznych partiach politycznych. Ten łańcuch rozumowania nie godzi się z moją logiką. Któż bowiem odpowiada w pierwszym rządzie za taki zastój naszej myśli politycznej, gdzie mamy do czynienia z głównymi ośrodkami konserwowania "ścieżek wydeptanych i form przeżytych", gdzie niezdolność do samodzielnego wysiłku myśli

zasłaniana jest rzekomym przywiązaniem do tradycyjnych programów i epigońskim kultem przywódców minionego pokolenia? Jest przecież oczywiste, że czynniki odpowiedzialne za te ujemne cechy naszego życia politycznego, to właśnie dzisiejsze partie polityczne, przede wszystkim tak zwane "partie historyczne".

W tym ujęciu trudno też jest zrozumieć, dlaczego uzdrowienie i unowocześnienie naszej myśli politycznej miała by polegać - jak pragnąłby Gen. Sosnkowski - na syzyfowej pracy zcalania i odtwarzania tych formacji partyjnych, które uległy zróżnicowaniu? Czyż odtwarzanie dawnych form partyjnych i petryfikacja ich przez oddanie im politycznego monopolu nie stanie się właśnie utrwaleniem tego zastoju i konserwatyizmu myśli, który tak stanowczo a słusznie Gen. Sosnkowski napiętnował?

Myślę, że był by to proces wsteczny i cofanie naszego rozwoju politycznego. Albowiem, jeśli grupy polityczne ulegają różnicowaniu się i rozłamom, to jest to również wtórnym objawem tych właśnie niedomagań myśli i programu, tego zastoju ideowego w ich łonie, o którego ujemnych objawach w naszym życiu mówił słusznie Gen. Sosnkowski. Rozchodzenie się starych formacji partyjnych to w istocie rzeczy właśnie opuszczanie owych "wydeptanych ścieżek" i przestarzałych programów oraz stanowi raczej zapowiedź poszukiwania nowych dróg.

W tej sytuacji próby zcalania i jednoczenia politycznego na dawnych, zwiótczałych podstawach, na zasadzie monopolu niektórych partii, wydają mi się raczej mechaniczną metodą, która nie może chyba dać rezultatów pomyślnych, głębokich ani trwałych. Tego rodzaju droga postępowania, którą Gen. Sosnkowski w swojej mowie z 3 maja z pewną subtelnością, a trafną ironią porównał do niewdzięcznej pracy "klejenia garnka", budzi we mnie poważne wątpliwości. Obawiam się, że będzie to praca syzyfowa, a taki sklejonny garnek nie długo by próbę życia wytrzymał.

Na jakiej więc drodze poszukiwać rozwiązań właściwych? Myślę, że twórcze i trwałe zjednoczenie wypłynąć może jedynie z głębszego nurtu świeżej i nowoczesnej myśli politycznej, opartej na fundamentach naszej struktury państwowej i nawiązującej do dobrych tradycji społecznego życia politycznego, ale przede wszystkim z myśli zdolnej do patrzenia w przyszłość i do samodzielnej, nowej twórczości. Tylko w tym duchu, twórczości ideowej i śmiałej samodzielności myśli postępująca ewolucja w łonie naszego społeczeństwa - bezpartyjnego, czy też zorganizowanego w stronnictwach - prowadzić może do istotnego jednoczenia naszej politycznej pracy, ku największemu pożytkowi walki o niepodległość.

Rozumiem, że jest to droga dłuższa i trudniejsza, bo wymaga głębszego wysiłku i pracy na dalszą metę. Nie - mniej skoro prowadzimy gruntowną dyskusję nad reorganizacją form społecznych naszego życia politycznego, chciałem

podzielić się z Wysoką Radą moimi w tej mierze poglądami.

A kiedy myślimy o tych zadaniach, niech mi będzie wolno przypomnieć fundamentalną zasadę naszej Konstytucji, która nakazuje każdemu pokoleniu "wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę Państwa". Tym bardziej w dzisiejszym, tragicznym położeniu Polski winniśmy o tym moralnym obowiązku konstytucyjnym pamiętać.

Powyższe przemówienie zakończyło dyskusję i wobec wyczerpania porządku obrad Prezes Rady zamknął posiedzenie.

---ooo000ooo---

RADA NARODOWA R.P.

42, Emperor's Gate,
Londyn S.W.7.

sami - i to bardzo często - w ofiarowaniu bezpłatnie również swej pracy, która częstokroć nie jest wynagradzana zupełnie lub też opłacana niewspółmiernie niską w stosunku do czasu i wysiłku poświęconego sprawom Skarbu Narodowego. Bez ich pracy nie mogłyby być osiągnięte wyniki, które wskazują cyfry sprawozdania Komisji Głównej Skarbu Narodowego. Za pracę tę należą się im wyrazy szczerego uznania i szacunku.

Przeprowadzając kontrolę gospodarki Skarbu Narodowego - zgodnie z nakazem art. 16 dekretu Prezydenta R.P. - Najwyższa Izba Kontroli zbadała akta i dowody rachunkowe za rok sprawozdawczy. Najwyższa Izba Kontroli stwierdziła, że każdy zapis w ksiązkach rachunkowych oparty jest na odpowiednim dowodzie przychodowym lub rozchodowym, a każda pozycja bilansu i sprawozdania Komisji Głównej Skarbu Narodowego znajduje uzasadnienie w odpowiedniej pozycji ksiąg rachunkowych. Kontrolując te księgi, Najwyższa Izba Kontroli stwierdziła, że są one prowadzone wzorowo. Najwyższa Izba Kontroli uważa za wskazane specjalnie podkreślić tę wzorowość prowadzenia ksiąg i rachunkowości, a to wobec szczupłości personelu rachuby Komisji Głównej w porównaniu z wielkością jej pracy, koncentrującej wyniki pracy wszystkich komórek Skarbu Narodowego, rozrzuconych po całym wolnym świecie i operujących w swej rachunkowości walutami wszystkich krajów.

Przechodząc do szczegółowego omówienia i analizy gospodarki Skarbu Narodowego, Najwyższa Izba Kontroli omówi najpierw bilans roku sprawozdawczego i sprawozdanie Komisji Głównej, wreszcie - w krótkości poda dane, dotyczące zużytkowania przez Rząd R.P. sum przekazanych mu przez Skarb Narodowy.

I. BILANS SKARBU NARODOWEGO

Załączony do niniejszego bilans Skarbu Narodowego, sporządzony na dzień 31-go grudnia 1952r., wykazuje po stronie czynnej i biernej kwotę L.12.300.17.7. W roku poprzednim bilans zamykał się kwotą L.9.496.13.11. Wzrost w stanie czynnym nastąpił, pomijając różne drobne pozycje nie wymagające specjalnego oświetlenia, z dwóch przyczyn: a/. zwiększenie gotówki w kasie Gł. Kom. Skarbu Narodowego /w roku 1951 - L.32.11.6., w roku 1952 - L.904.11.11. i b/. wstawienie do bilansu nowej pozycji w porównaniu z rokiem ubiegłym, a mianowicie pozycji 7-ej zatytułowanej "Skarb Państwa za nieruchomości".

Stan gotówki w kasie w roku sprawozdawczym był 30-krotnie większy, niż w roku ubiegłym. N.I.K. zasadniczo jest zdania, że przetrzymywanie dużej ilości gotówki w kasie jest rzeczą niwskazaną i nadmiar jej, ponad normalne wydatki bieżące, winien być przekazywany do banków. W danym jednak wypadku tak wysoki stan gotówki w kasie był rzeczą całkowicie wypadkową, wynikającą z wpłaty do kasy w dniu poprzedzającym zamknięcie roku bilansowego znaczniejszej kwoty piniężnej o specjalnym przeznaczeniu.

Drugą pozycją, która wpłynęła na zwiększenie stanu czynnego jest, jak to zaznaczono, wstawienie do bilansu nowej pozycji w kwocie L.2637.6.4. zatytułowanej "Skarb Państwa za nieruchomości". Wiąże się ona z pozycją stanu czynnego bilansu roku poprzedniego, w którym pod pozycją 9-tą figurował zapis "zaliczka na zakup nieruchomości L.879.7.9." W sprawozdaniu roku poprzedniego Najwyższa Izba Kontroli nadmieniła, że sprawę nabycia domu Nr.42 przy Emperor's Gate omówi szczegółowiej w sprawozdaniu za rok 1952, gdyż formalnie dom nabyty został w roku 1952-im. W sprawozdaniu tym Najwyższa Izba zaznaczyła, że dom nabyty został zasadniczo nie dla Skarbu Narodowego, lecz dla Rządu R.P. Mianowicie Rada Ministrów w styczniu 1952r. uchwaliła zwrócić się do Głównej Komisji Skarbu Narodowego z prośbą nabycia dla

Skarbu Państwa domu, o którym wyżej była mowa z tym, że dom będzie administrowany przez Skarb Narodowy na rachunek Skarbu Państwa. O przyczynach i konieczności nabycia domu dla Rządu R.P., w którym i Skarb Narodowy znalazłby pomieszczenie, Najwyższa Izba Kontroli nie wspomina, sprawy te bowiem są ogólnie znane Radzie Narodowej R.P. Dom nabyty został przez "Daninę Polską Ltd." w lutym 1952r. Za "lease" /na lat 17/ zapłacono £.1000, odnowienie domu wyniosło £685.3.0., kupno ruchomości £.345.12.9., administracja ruchomości £.1761.17.2., koszty adwokaackie £.49.16.0. - co wszystko razem stanowi kwotę £.3842.8.11. Wpływy z nieruchomości wyniosły - £.1205.2.7., a w tym czynsz za lokale wynajęte osobom postronnym £.581.17.0. i wpłaty Skarbu Państwa za zajmowane pomieszczenie - £.540.0.0. Reszta wpływów wynika z drobnych kwot za zużyty gaz, zwrot za telefony itp. Po odjęciu od kwoty ogólnych wydatków, wynoszących £.3842.8.11., kwoty wpływów w wysokości £.1205.2.7., uzyskujemy kwotę £.2637.6.4., uwidoczniłą w punkcie 7-ym stanu czynnego bilansu.

Najwyższa Izba Kontroli omówi tę pozycję stanu czynnego bilansu Skarbu Narodowego - zgodnie z zapowiedzią w sprawozdaniu roku poprzedniego - nieco obszerniej.

Uchwała Rady Ministrów z roku ubiegłego postanawiała, że w budżecie państwowym na rok 1952/53 przewidziane zostaną odpowiednie pozycje w dochodach i wydatkach celem refundowania sum wyłożonych przez Skarb Narodowy na kupno pomienionego domu, rozrachunki zaś pomiędzy Skarbem Państwa i Skarbem Narodowym następować winny co kwartał. Zobowiązania te nie zostały wykonane i w obecnych warunkach Skarbu Państwa, co jest rzeczą notoryczną, wykonane być nie mogły.

Tak więc kwota £.2637.6.4. "Skarb Państwa za nieruchomość" stanu czynnego bilansu Skarbu Narodowego stanowi w istocie rzeczy dług Skarbu Państwa w stosunku do Skarbu Narodowego spowodowany kupnem przez Skarb Narodowy domu Nr.42 przy Emperors Gate. Nie ulega wątpliwości, że byłoby ze wszech miar skazanym, aby pomieniona kwota zniknęła ze stanu czynnego bilansu Skarbu Narodowego. Coł ten winien mieć na widoku tak Skarb Narodowy, jak i Skarb Państwa na którym - mimo wszystko - ciąży zobowiązanie przyjęte cytowaną wyżej uchwałą Rady Ministrów.

Z drugiej strony, rozważając wydatki związane z kupnem domu, należy mieć na względzie, że ogólna ich kwota - £.3842.8.11., jak to zaznaczono wyżej - dzieli się na trzy części: cena kupna wraz z kosztami adwokaackimi - £.1049.16.0., odnowienie domu i instalacje - £.930.15.9. i administracja domu - £.1761.17.2. Pierwsza z wymienionych pozycji jest niepowtarzalna, druga w najbliższych latach powtarzać się będzie w niewielkim stopniu. Pozostaje trzecia pozycja - administracji nieruchomości - w wysokości £.1761.17.2., w której prawie wszystkie składowe części są wydatkami "sztywnymi" i usunąć się, czy zmniejszyć się nie dadzą. Najważniejszymi w tej pozycji wydatkami są: dzierżawa gruntu - £544.14.7., podatki i opłata za wodę - £.184.4.3., opłata za gaz - £.149.12.5., telefony - £.168.19.3., wynagrodzenie administratora i ubezpieczenie £.276.14.8. Najwyższą pozycją jest dzierżawa gruntu, która wraz z podatkami stanowi około £.728.0.0. Duża wysokość tych pozycji związana jest z dzielnicą, w której dom się znajduje. Nie ulega więc wątpliwości, że kupno nie było zbyt rentowne, Najwyższej Izbie Kontroli trudno zaś jest określić, czy można było w ówczesnym czasie nabyć dom bardziej rentowny. Natomiast N.I.K. stwierdzić może, że - tak Skarb Narodowy jak i Rząd R.P. znajdowały się wówczas w przymusowej sytuacji opuszczenia poprzedniej siedziby - i pośpiesznego szukania nowej. Znalezione więc domu w pobliżu dawnej siedziby obydwu pomienionych władz wynikało się z wielu względów wygodnym wyjściem z sytuacji, w której znalazł się tak Rząd jak i Skarb Narodowy.

Mówiąc o kosztach odnowienia domu i instalacjach, wynoszących, jak to nadmieniono wyżej, £.930.15.9., N.I.K. uważa za konieczne nadmienić, że niektóre z robót remontowych na kwotę około £.200.0.0. zostały wykonane z nakazu władz miejskich;

N.I.K. przy kontroli wydatków remontowych stwierdziła, że na zamierzone roboty były zbierane oferty firm i utworzona ad hoc komisja decydowała o przyjęciu najkorzystniejszej oferty. Po wykonaniu robót przeprowadzona była t.zw. kolaudacja to j. stwierdzenie czy roboty wykonane zostały należycie.

Tym nie mniej, rozpatrując kwestję badajby tylko samych wydatków administracyjnych, wynoszących L.1761.17.2., i wpływów - stanowiących kwotę L.1205.0.0. - należy dojść do wniosku, że z każdym rokiem deficyt wynikły z nadwyżki wydatków nad wpływami będzie musiał być dopisywany do zadłużenia Rządu R.P. u Skarbu Narodowego za administrację domu i przez to samo pozycja budżetowa "Skarb Państwa za nieruchomość", wynosząca w roku sprawozdawczym L.2637.6.4. musiałaby z roku na rok wzrastać. W tym stanie rzeczy N.I.K. uważa, że jeśli Rząd R.P. nie znajdzie innych środków zaradczych, należałoby rozważyć zwyczaj czynszów, co umożliwiłoby zlikwidowanie z biegiem czasu całkowicie wspomnianej pozycji bilansu.

W sprawozdaniu roku ubiegłego Najwyższa Izba Kontroli podkreśliła, że kupowanie domów nie leży w zakresie działalności Skarbu Narodowego. Niowątpliwie tak jest. N.I.K. nie może jednak nie podkreślić, że i w tym wypadku Skarb Narodowy przyszedł Rządowi i Skarbowi Państwa z pomocą w trudnej sytuacji, w jakiej się znajdowały.

Największą pozycją stanu czynnego jest pozycja 5-ta - "Kwoty na rachunkach Komisji Terytorialnych i Delegatur" - w wysokości L.8458.12.9. Pozycja ta jest całkowicie jasna i zrozumiała i, zdaniem Najwyższej Izby Kontroli nie wymaga specjalnych omówień. Zaznaczenia jedynie wymagałaby okoliczność, że przy dysponowaniu tymi kwotami przez Komisję Główną istnieją pewne trudności na skutek ograniczeń dewizowych w wielu krajach. W krajach, w których nie ma ograniczeń dewizowych, jak również w państwach bloku sterlingowego znajdowało się na dzień 31.12.52 L.5615.0.10, tj. około 66% całości kwoty znajdującej się na rachunkach Komisji Terytorialnych.

W stanie biernym bilansu - poza drobną kwotą wierzycieli nie mającą zasadniczego wpływu na całość rachunku - i nie wymagającą żadnych wyjaśnień, głównymi pozycjami są: a/. sumy przechodnie w kwocie L.1080.8.9., b/. sumy pozostające w dyspozycji Głównej Komisji Skarbu Narodowego - w ogólnej kwocie L.11.175.5.8. Kwota sum przechodnich tłumaczy się przyjęciem na krótki okres czasu depozytu bezpłatnego - w celu ułatwienia bieżących wypłat.

Co się tyczy sumy pozostającej w dyspozycji Głównej Komisji Skarbu Narodowego w kwocie L.11175.5.8. to składa się ona z trzech pozycji: 1/. niewypłaconych darów o specjalnym przeznaczeniu w kwocie L.1183.18.11., 2/. stałej rezerwy z 1951r. i 1952r. - L.4.652.11.9., 3/. sum bieżących - L.5.338.15.0.

Jak to podaje załączony do bilansu i zweryfikowany przez N.I.K. wykaz darów o specjalnym przeznaczeniu wpłaconych do Skarbu Narodowego w 1952r., dary te wyniosły ogółem L.3.058.8.2. Najwyższymi pozycjami w tym wykazie jest kwota L.1.700.0.0. ofiarowana przez pana H. Jordana z Rio de Janeiro na utrzymanie Ambasady R.P. przy Watykanie i kwota L.1.023.14.0. o fiarowana przez p. B. Kuryłowicza z Belgii jako dar na specjalne wydatki Rządu R.P. Z ogólnej kwoty L.3.058.8.2. wypłacono w ciągu 1952r. L.1.874.9.3. Pozostało do wypłaty na dzień 31.12. roku sprawozdawczego L.1.183.18.11. - i ta właśnie kwota figuruje w pozycji a punktu 3 stanu biernego bilansu. N.I.K. nadmieniam, że do czasu przeprowadzenia kontroli przez Najwyższą Izbę, prawie całość tej kwoty została już zlikwidowana i wypłacona zgodnie z wolą ofiarodawców.

Jak zaznaczono wyżej, stała rezerwa wynosi ogółem L.4.652.11.9. Z kwoty tej na rok 1951 przypada L.3.243.19.1. i na rok 1952 - L.1.408.12.8. Zgodnie z art.18 dekretu Prezydenta R.P. rezerwa ta - stanowiąca jakby żelazny kapitał Skarbu Nar-

dowego, którym Główna Komisja Skarbu Narodowego może dysponować tylko w przypadkach nadzwyczajnych, przy czym uchwały Komisji w tym przedmiocie wymagają zatwierdzenia przez Prezydenta Rzeczypospolitej - tworzy się w sposób następujący 70% całości dochodów przekazuje się Rządowi R.P. na pokrycie wydatków uwidoczniionych w dziale budżetu, który nosi nazwę "Skarb Narodowy". Pozostałe zaś 30%, po potrąceniu kosztów administracyjnych, tworzą stałą rezerwę Skarbu Narodowego. Ze sprawozdania z działalności Skarbu Narodowego za rok 1952 wynika, że dochody Skarbu Narodowego wyniosły: z darów i sprzedaży znaczków Ł. 27.082.8.8., dochód z odsetek bankowych - Ł. 37.6.4., co razem daje Ł. 27.119.15.0. N.L.K. zaznacza tutaj, że władze naczelne Skarbu Narodowego, przy obliczaniu stałej rezerwy, zupełnie słusznie nie włączyły do dochodów wpływów z darów o specjalnym przeznaczeniu, gdyż Skarb Narodowy w danym wypadku pełnił jedynie rolę instytucji przekazującej i wypełniającej wolę ofiarodawców. 30% od kwoty Ł. 27.119.15.0. stanowi Ł. 8.135.18.6. Wydatki Skarbu Narodowego, jak to wykazuje sprawozdanie z działalności w 1952r., wyniosły Ł. 6.692.8.5., razem zaś z kwotą różnic kursowych - Ł. 6.727.5.10. Odcjmując tę kwotę od kwoty Ł. 8.135.18.6., uzyskujemy Ł. 1.408.12.8. t. j. kwotę, którą wykazuje bilans Skarbu Narodowego w stanie biernym, jako stałą rezerwę Skarbu Narodowego za rok 1952. Na podstawie wywodów powyższych i kontroli wpływów i wydatków Skarbu Narodowego Najwyższa Izba Kontroli stwierdza, że stała rezerwa została obliczona prawidłowo - zgodnie z postanowieniami art. 18 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ostatnia pozycja stanu biernego bilansu - sumy bieżące - wynosząca Ł. 5.338.15.0., nie wymaga specjalnego wyjaśnienia. Zresztą N.L.K. wspomniała o niej już wyżej przy omawianiu kupna domu Nr. 42 przy Emperor's Gate i długu Skarbu Państwa z tego tytułu w stosunku do Skarbu Narodowego w wysokości Ł. 2.637.6.4.

Natomiast Najwyższa Izba Kontroli pragnie podkreślić następującą okoliczność dotyczącą gospodarki Skarbem Narodowym. Jak będzie o tym mowa niżej - przy wydatkach Skarbu Państwa - Skarb Narodowy wypłacił w roku sprawozdawczym Skarbowi Państwa na cele uchwalone w budżecie przez Radę Narodową kwotę Ł. 21.039.18.10. Z punktu 3-go stanu biernego wynika, że po wypłacie tej kwoty Rządowi Rzeczypospolitej w dyspozycji Głównej Komisji Skarbu Narodowego na dzień 31.12.52. pozostawała poważna kwota Ł. 11.175.5.8. Jeśliby nawet wziąć pod uwagę, że w skład tej kwoty wchodzi suma niewypłaconych darów o specjalnym przeznaczeniu w wysokości Ł. 1183.18.11., która po dokonaniu wypłat zgodnie z wolą ofiarodawców wyeliminowana zostanie z dyspozycji Głównej Komisji, to pozostanie kwota Ł. 9.991.6.9.

Tak wysoka kwota, jak na nasze uchodzące warunki, znajdująca się w dyspozycji Naczelnych Władz Skarbu Narodowego po wypłacie Rządowi całej należnej kwoty, dobrze świadczy o sposobie gospodarki Głównej Komisji Skarbu Narodowego.

Wprawdzie należy mieć na względzie, jak to Najwyższa Izba Kontroli omówiła wyżej, że w kwocie tej znajduje się rezerwa stała w wysokości Ł. 4.652.11.9., dysponować którą Komisja Główna może tylko w nadzwyczajnych wypadkach i za zgodą Prezydenta Rzeczypospolitej. Pozostaje więc w rzeczywistości w stałej dyspozycji Komisji Głównej kwota Ł. 5.338.15.0., wykazana w bilansie Skarbu Narodowego jako sumy bieżące.

I ta kwota niewątpliwie jest pozycją bardzo pokaźną - jeśli się zważy jakim trudem i staraniem Władz Skarbu Narodowego została zgromadzona. Najwyższa Izba Kontroli wyraża jednak opinię, celem rozważenia jej przez Komisję Główną Skarbu Narodowego, że winno się dążyć do zwiększenia kwoty bieżącej pozostającej w stałej dyspozycji Władz Skarbu Narodowego. Zdaniem N.L.K. kwota ta powinna sięgać wysokości około trzecziesięcznej tangenty wypłacanej Rządowi Rzplitej Polskiej na wydatki uchwalane przez Radę Narodową. Wydatki te zaś wzrastać będą stale, bo będzie

tego wymagać sytuacja polityczna, w jakiej się obecnie znajdujemy.

Za zwiększeniem kwoty pozostającej w stałej dyspozycji Komisji Głównej Skarbu Narodowego przemawia jeszcze następująca okoliczność, którą Najwyższa Izba stwierdziła podczas kontroli gospodarki Skarbu Narodowego, a mianowicie: przy takiej akcji, jaką prowadzi Skarb Narodowy - gromadzenia funduszy z ofiar publicznych - nigdy nie można liczyć na równomierne wpływy w każdym miesiącu. N.I.K. stwierdziła, że w początkach roku wpływy te są większe, następnie w miesiącach letnich maleją i znów wzrastają przy końcu roku. Wahania takie niejednokrotnie sprawiały trudności Skarbowi Narodowemu przy wypłatach dokonywanych Skarbowi Państwa. Stworzenie znaczniejszej kwoty bieżącej pozostającej w rozporządzalności Komisji Głównej uniezależniłoby i Skarb Narodowy i Skarb Państwa od okresowych wahań i wpływów.

S P R A W O Z D A N I E

SKARBU NARODOWEGO z działalności w 1952 roku

a/. Wpływy

Sprawozdanie Skarbu Narodowego z działalności za rok 1952 wykazuje odczuć wpływów w wysokości L. 39.046.19.7. Jeśli od kwoty tej odejmiemy pozycje, które w istocie rzeczy nie były wpływami, a mianowicie stałą rezerwę w roku 1951 i pozostałość sum bieżących z roku 1951, wynoszące razem L. 8.858.16.5., to uzyskujemy wysokość wpływów w kwocie L. 30.178.3.2.

Na powyższą kwotę złożyły się: a/. wpływy ze sprzedaży znaczków Skarbu Narodowego w kwocie L. 17.880.17.7., b/. dary jednorazowe, wynoszące L. 9.201.11.1., c/. wpływy o specjalnym przeznaczeniu w wysokości L. 3.058.8.2., d/. wreszcie - drobna kwota L. 37.6.4., stanowiąca odsetki bankowe.

W roku 1951 wpływy ze sprzedaży znaczków Skarbu Narodowego wyniosły L. 19623.18.11. W roku sprawozdawczym zatem wpływy te spadły o L. 1743.6.0. /około 9%/. Spadek głównie zaznaczył się w Głównej Komisji /rok 1951 - L. 725.11.0., rok 1952 - L. 323.11.1./, w Wielkiej Brytanii /rok 1951 - L. 7.335.5.11., rok 1952 - L. 5941.17.9./ i w Niemczech /rok 1951 - L. 5.695.12.11., rok 1952 - L. 4.633.12.8./.

Nad spadkiem wpływów w Komisji Głównej Skarbu Narodowego przejść można do porządku dziennego: wpływy te nie grają większej roli i, zdaniem N.I.K., zadaniem Głównej Komisji Skarbu Narodowego nie jest zbiórka wpływów za znaczki. Na fakt z zmniejszenia się wpływów w W. Brytanii i Niemczech Najwyższa Izba Kontroli zwróciła uwagę już w roku ubiegłym, upatrując przyczynę tego zmniejszenia w masowych przemieszczaniach się Polaków z tych krajów przeważnie do państw leżących za oceanem. Do przyczyn spadku wpływów podanych przez N.I.K. w roku ubiegłym można dodać - jeśli chodzi o teren niemiecki - jeszcze przeniesienie części oddziałów wartowniowych z Niemiec do Francji. Stwierdzając w sprawozdaniu za rok 1951 zmniejszenie się wpływów za znaczki w W. Brytanii i Niemczech i podając przyczyny, które zdaniem N.I.K., spowodowały spadek wpływów, Najwyższa Izba Kontroli wyrażała jednocześnie opinię, że władze Skarbu Narodowego winny przedsięwziąć wszelkie środki zaradcze, aby spadkowi wpływów uzyskanych ze sprzedaży znaczków zapobiec. Obecnie N.I.K. powtarza tę swoją opinię: nie negując bardzo pozytywnego znaczenia z darów jednorazowych, N.I.K. uważa, że istnienie Skarbu Narodowego winno być oparte na powszechnych stałych wpłatach.

Natomiast wzrosły wpływy za znaczki w głównych krajach za oceanem, nie wyrównały one jednak ogólnej niżki tych wpływów. Tak więc w Stanach Zjedn. wpływy za znaczki w roku 1951 wyniosły L. 1.315.3.0., w roku 1952 - L. 2.091.5.2., w Kanadzie w roku 1951 - L. 696.8.0., w roku 1952 - L. 1.130.16.3. Jest to objaw zasługujący

jący na podkreślenie: jeśli bowiem przyjąć, że spadek wpływów w W. Brytanii i Niemczech spowodowany został masową emigracją Polaków przeważnie do pomienionych dwu krajów, to wzrost wpływów za znaczki w St. Zjedn. i Kanadzie pozwala wnioskować, że przeniesienie się do nowego miejsca pobytu i do nowych warunków życia nie rozzerwało tej zasadniczej więzi, która łączyła ogół Polaków-emigrantów w krajach uprzedniego ich pobytu.

Wpływy z darów jednorazowych wyniosły Ł. 9.201.11.1., przewyższyły zatem kwotę darów jednorazowych roku poprzedniego prawie trzykrotnie. W roku 1951 kwota wpływów jednorazowych wynosiła Ł. 3.227.8.8. Olbrzymi wzrost wpływów wykazały St. Zjedn.: z kwoty Ł. 58.11.5. do Ł. 6.744.11.4., przy czym pierwsze miesiące roku bieżącego uzasadniają nadzieję, że akcja w tym kierunku rozwijać się będzie pozytywnie nadal. Wzrosły wpływy z darów jednorazowych w Kanadzie: z kwoty Ł. 230.6.1. w roku 1951 do Ł. 552.15.7. i w Głównej Komisji Skarbu Narodowego z kwoty Ł. 506.18.11. do Ł. 1.733.2.3.

Wpływy z darów o specjalnym przeznaczeniu nie wymagają omawiania. Zresztą Najwyższa Izba Kontroli wspominała o nich już wyżej przy rozważaniu kwestii prawidłowości obliczenia rozzerwy stałej. Również nie wymaga wyjaśnień drobna kwota Ł. 37.6.4., stanowiąca odsetki bankowe. Punkt 5-ty i 6-ty wpływów, a mianowicie "Stala rezerwa z 1951r. - Ł. 3.243.19.1." i "Pozostałość sum bieżących z roku 1951 - Ł. 5.624.17.4." - również omówiono i wyjaśnione były wyżej, N.I.K. nie będzie zatem powracać do tej kwestii.

b/. Wydatki

Najwyższą pozycję w wydatkach okresu sprawozdawczego stanowią oczywiście kwoty wypłacone Skarbowi Państwa: dla dokonywania tych świadczeń przecież stworzony został Skarb Narodowy.

W roku sprawozdawczym Skarbowi Państwa wypłacono Ł. 21.039.18.10. Rozważając zgodność dokonanych wypłat z tymi częściami budżetu, które pokrywane są z funduszków Skarbu Narodowego, Najwyższa Izba Kontroli zaznacza, że odnośne części budżetu przewidywały:

1/. za czas od 1.1.52. do 31.3.52.	
/Dz. Ust. Nr. 1. ex 51./	Ł. 4.841. 0. 0.
2/. za czas od 1.4.52. do 31.12.52.	
/Dz. Ust. Nr. 2. 2x 52./	Ł. 14.275. 0. 0.
3/. dodatkowy budżet na rok 1952/53.	
/Dz. ust. Nr. 3. ex 52/.	Ł. 1.904. 0. 0.
	Razem . . . Ł. 21.020. 0. 0.

Na poczet wymienionych budżetów wypłacono łącznie Ł. 20.331.19.5. Oprócz kwoty Ł. 20.331.19.5. wypłaconej przez Skarb Narodowy na poczet budżetu państwowego roku sprawozdawczego Skarb Narodowy wypłacił zaliczkowo na poczet roku następnego Ł. 509.19.11. na potrzeby wydatkowe wynikłe we Francji, jak również kwotę Ł. 150.0.0. tytułem zaliczki Skarbu Państwa dla Ambasady Polskiej we Francji i kwotę Ł. 47.19.6. wynikłą z różnic w rozliczeniu wyrównywozym. Obydwie ostatnie kwoty t. j. Ł. 197.19.6. zaliczono jako dług Państwa w stosunku do Skarbu Narodowego, na skutek czego zadłużenie Skarbu Państwa - wraz z kwotą z poprzedniego okresu Ł. 563.2.9. - wyniosło na dzień 31.12.1952. - Ł. 761.2.3.

Jeśli do kwoty Ł. 20.331.19.5. wypłaconej na poczet budżetu w 1952r. dodamy wypłaty na poczet 1953 r. w wysokości Ł. 509.19.11. i Ł. 197.2.3. zaliczonej jako dług Państwa - to uzyskujemy kwotę Ł. 21.039.18.10., wykazaną w sprawozdaniu Skarbu Narodowego, jako wypłaconą Skarbowi Państwa.

Biorąc pod uwagę powyższe N.I.K. stwierdza, że Skarb Narodowy wywiązał się i w tym roku sprawozdawczym z zobowiązań nałożonych nań przez dekret Prezydenta Rzeczypospolitej i przez budżet państwowy.

Pomijając drobny wydatek Ł. 104.9.3. o specjalnym przeznaczeniu, N.I.K. omówi wydatki związane z działalnością Skarbu Narodowego tj. wydatki poniesione na druk legitymacji, wydatki z organizacją Skarbu Narodowego i jego placówek, wreszcie - wydatki administracyjne bieżące. Wydatki te wymienione są w punktach 4, 5 i 6 sprawozdania Skarbu Narodowego. Ogółem stanowią one Ł. 6.692.8.5. W stosunku do całości wpływów roku sprawozdawczego utrzymują się one na tym samym poziomie, co i w roku poprzednim /około 22%/. Jednakże w konkretnych cyfrach przekraczają one wydatki roku 1951 o kwotę Ł. 1.580.19.6. Jeśli wziąć pod uwagę, że równocześnie w porównaniu z rokiem poprzednim wzrosły wpływy Skarbu Narodowego o Ł. 4.231.1.1., a razem z wpłatami o specjalnym przeznaczeniu o Ł. 7.289.9.3., to taki równoczesny wzrost wpływów i wydatków należy uznać za objaw zdrowy i świadczący o stałym rozwoju Skarbu Narodowego.

Wydatki na druk legitymacji i znaczków Skarbu Narodowego wyniosły Ł. 638.10.6. W roku ubiegłym wydatki na druk legitymacji i znaczków Skarbu Narodowego wyniosły Ł. 314.12.2. W roku sprawozdawczym uległy więc one podwojeniu. Wzrost wydatków spowodowany został drukiem plakatów dolarowych, koszt których stanowił Ł. 312.16.1. Są one przeznaczone do wydawania - jako pokwitowanie i pamiątka - dla tych ofiarodawców amerykańskich, którzy łożą jednorazowe ofiary na Skarb Narodowy. Plakaty wykonano na różne kwoty dolarowe w sposób ozdobny, co podrożyło oczywiście ich koszt wykonania. N.I.K. uważa ten wydatek za celowy: jeśli pokwitowanie ma służyć jednocześnie jako pamiątka, musi być wykonane bardziej artystycznie, inaczej plakaty chybiłyby swego celu. Wiadomo jest powszechnie, że stara emigracja amerykańska niechętnie płaci składki miesięczne, natomiast dość hojną ręką łoży na Skarb Narodowy ofiary jednorazowe. Jakkolwiek trudno a priori określić, jaki oddźwięk znajdzie taki czy inny środek propagandowy, to jednak N.I.K. przypuszcza, że plakaty dolarowe spełnią pozytywnie swe zadanie.

W wydatkach związanych z organizacją skarbu Narodowego i jego placówek znajdujemy cztery pozycje:

a/. druki, plakaty, afisze i ulotki; wydatki związane z tym działem wyniosły Ł. 182.10.3. /w roku ubiegłym Ł. 63.15.8./. Są to niezbędne wydatki przy prowadzeniu tego rodzaju akcji, jaką prowadzi Skarb Narodowy. Zawierają one wydatki za płyty do Radia o Skarbie Narodowym, mapy i klisze fotograficzne w związku ze Zjazdem Działaczy Skarbu Narodowego, koszty konkursu na odznakę Skarbu Narodowego i t. p. Niektóre z akcji tego rodzaju dały nawet dochód, jak na przykład Informator wydany przez Komisję na W. Brytanię.

Szczególnie zaś korzystny efekt finansowy dały kartki świąteczne. Tak więc druk kart świątecznych i ich ekspedycja kosztowały Ł. 103.18.4., ze sprzedaży tych kart uzyskano Ł. 233.2.4. - wobec czego czysty zysk wyniósł Ł. 129.4.0.

b/. publikacje Skarbu Narodowego i koszty ekspedycji - Ł. 620.4.5. Jest to koszt związany z wydawaniem "Wiadomości Skarbu Narodowego". W istocie rzeczy koszt ten był większy, lecz część wydatków uległa zmniejszeniu na skutek uzyskanych wpływów ze sprzedaży /Ł. 96.18.10./ i wpłaty Rządu R.P. /Ł. 100.0.0./, który partycypował w wydatkach wydawnictwa ze względu na wagę tego wydawnictwa również i dla Rządu Polskiego. Nadmienić należy, że jeśli w 1951 r. "Wiadomości Skarbu Narodowego" wydano w ilości około 8.000 egzemplarzy, to w roku sprawozdawczym nakład jest trzykrotnie większy.

Mówiąc o wydatkach związanych z publikacjami Skarbu Narodowego, nie sposób po-

minąć bardzo ważnej imprezy, która w wydatkach Skarbu Narodowego wykazana jest jedynie drobną kwotą Ł. 0.18.6., lecz która posiada wielkie znaczenie dla uchoźetwa polskiego. Jest to tak zwana "akcja książkowa". Wydatki związane z tą akcją wynoszą w istocie rzeczy Ł. 200.18.6., lecz - ze względu, że w danym wypadku Skarb Narodowy zastąpił akcję Rządu R.P. - Rząd przejął na siebie wydatek w wysokości Ł. 200. "Akcja książkowa" polegała na nabyciu od Komitetu Oświaty wydanych jeszcze w swoim czasie w Palestynie 14.000 książek szkolnych. Książki te rozosłano do wszystkich Komisji Skarbu Narodowego na całym świecie, gdzie właściwie wydawano są bezpłatnie za zwrotem jedynie kosztu wklejonego do książki znaczka Skarbu Narodowego: na cmentarzu Falskiego za zł.P.N.1 gr.50, na innych podręcznikach - za zł.P.N.2. Najwyższa Izba Kontroli jest zdania, że "Akcja książkowa" jest jedną z najlepszych imprez propagandowych - tak dla Skarbu Narodowego, jak i dla Rządu R.P. - jaką do tej pory przeprowadzono.

Punkt c/. pozycji 5-cj w wysokości Ł. 69.0.11., poniesionych na ogłoszenia i inne wydatki prasowe, nie wymaga omówienia. Punkt d/. tej pozycji zawiera kwotę Ł. 729.8.0. - stanowiącą całość wydatków organizacyjnych Komisji Terytorialnych. Badając poszczególne wydatki odnoszące się do tego punktu N.I.K. nie stwierdziła aby były one nadmierne.

Wydatki administracyjne wyniosły w 1952 r. kwotę Ł. 4.452.14.4. Na powyższą kwotę składają się: a/. wydatki na lokal - Ł. 936.2.11., b/. portoria i telefony - Ł. 437.8.0., c/. wydatki osobowe - Ł. 2.839.8.5. i przjazdy służbowe - Ł. 239.15.0. W porównaniu z rokiem poprzednim wydatki administracyjne wzrosły o kwotę Ł. 668. Wydatki osobowe, wynoszące w 1951r. Ł. 2.107.8.11., wzrosły o Ł. 731.19.6. Z powyższego należy wysnuć wniosek, że zwiększenie wydatków administracyjnych spowodowane zostało wzrostem wydatków osobowych. N.I.K. uważa za rzecz zupełnie zrozumiałą, że z rozwojem akcji Skarbu Narodowego wzrosły również wydatki osobowe. Podczas kontroli N.I.K. stwierdziła, że wynagrodzenie płatnego personelu jest zupełnie skromne.

Następną pozycję wydatków stanowią różnice kursowe w wysokości Ł. 34.17.5. Pozycja ta nie wymaga wyjaśnienia, jak zresztą i następne pozycje, dotyczące nadwyżki z lat 1950, 51 i 52 i pozostałości z dotrów o specjalnym przeznaczeniu. Pozycje te N.I.K. omówiła już przy analizie bilansu Skarbu Narodowego.

W dniu 24 marca b.r. zorganizowana została konferencja prasowa, na której władze Skarbu Narodowego przedstawiły przedstawicielom prasy polskiej wyniki działalności Skarbu Narodowego od chwili jego utworzenia do dnia 31.12.52. Na konferencji tej władze Skarbu Narodowego przedstawiły m. in. wykaz sum wypłaconych w ciągu ubiegłego trzechlecia Skarbowi państwa z wyszczególnieniem tych celów, na które pieniądze zostały wypłacone. Premier Rządu R.P., będący zarazem kierownikiem Ministerstwa Skarbu, przedstawił i omówił wykaz zawierający dane, na co wydatkowane zostały pieniądze otrzymane od Skarbu Narodowego.

Z wykazu Skarbu Narodowego wynika, że z ogólnej kwoty wpływów na Skarb Narodowy Ł. 71.262.13.9. - wypłacono Skarbowi Państwa w okresie trzechlecia 1950, 1951 i 1952 kwotę Ł. 44.174.4.11. Wykaz Ministra Skarbu podaje, że z ogólnej kwoty uzyskanej ze Skarbu Państwa wydatkowano: 1/. na akcję na terenie międzynarodowym i na kraj - 53%, 2/. na akcję społeczną i kulturalno-oświatową - 31,4%, 3/. na utrzymanie aparatu państwowego - 15,6%, przy czym pomienione 15,6% dzieli się na następujące części: 4,5% na utrzymanie siedziby legalnych władz państwowych, 1,1% na różne wydatki, których nie można było zakwalifikować do podanych wyżej grup i 10% - na utrzymanie Rządu, Najwyższej Izby Kontroli i niektóre wydatki Rady Narodowej.

Najwyższa Izba Kontroli omówiła powyżej wyniki działalności władz Skarbu Narodowego w roku sprawozdawczym. N.I.K. wspomniała również pokrótce o całokształcie działalności Skarbu Narodowego za ubiegłe trzechlecie. Z przedstawionego stanu rzeczy N.I.K. wysnuwa wniosek, że władze Skarbu Narodowego spełniły ciężący na nich obowiązek i - w miarę możliwości finansowych, a wielkim wysiłkiem pracy i woli - zapewniły władzom Rzeczypospolitej środki na prowadzenie niezależnej akcji, zmierzającej do odzyskania niepodległości Państwa Polskiego.

Mając powyższe na względzie i przedstawiając niniejsze sprawozdanie z przeprowadzonej kontroli Skarbu Narodowego Radzie Narodowej R.P. - zgodnie z art.16 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej - Najwyższa Izba Kontroli stawia jednocześnie wniosek udzielenia władzom Skarbu Narodowego absolutorium z jego gospodarki w roku sprawozdawczym.

Prezes
Najwyższej Izby Kontroli

/-/ S. Okoniewski